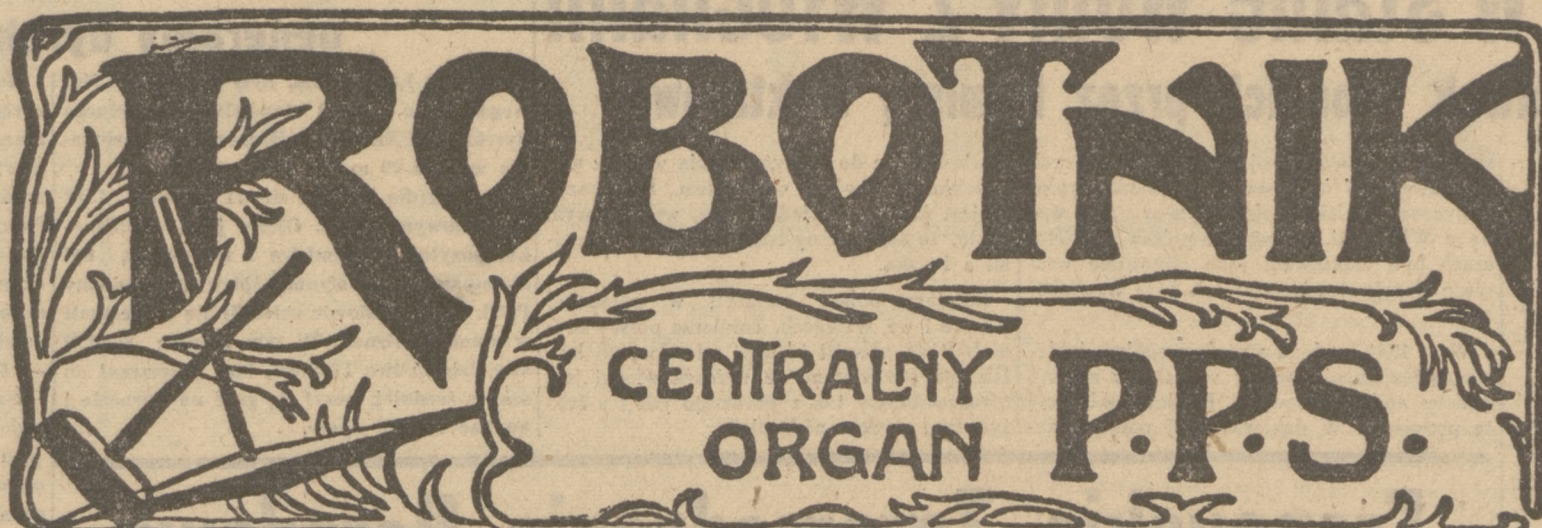


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOCZY
I WŁOSCIANSKI**

REDAKCJA
przyjmuje interesantów
od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA
czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem”
Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

**Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121**

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Testament Stanisława Dubois

Jeszcze jedna rocznica. Czwarta rocznica oświecimskiej śmierci Stanisława Dubois.

Takich rocznic w narodzie polskim i w Partii naszej po wojnie ostatniej pełen jest każdy dzień w roku. Jeśli te dzisiaj przypominamy, to nie ze względu na wyjątkowość śmierci naszego kolegi, przyjaciela i towarzysza, gdyż naówczas była to śmierć zwykła i powszechna, ale dlatego, że postać Dubois, jego życie i działalność mają wagę wyjątkową i dlatego trzeba ją sobie przypominać, trzeba o niej zawsze pamiętać.

Stanisław Dubois jest symbolem i uosobieniem tego partyjnego pokolenia, które wzrosło i wychowało się w okresie niepodległości, dobijając się do głosu w Partii i społeczeństwie, kształtując nowe oblicze socjalizmu polskiego w nowych warunkach. Akademicki ruch socjalistyczny i ruch młodzieży robotniczej — to typowa droga działacza pepesowskiego wychodzącego ze sfer inteligentkich, który przyjął za swoje idee socjalistyczne. Pokolenie to z całą żarliwością i gorącem serca, przełamując najcięższe warunki walki z endecką reakcją i z sanacyjną dyktaturą, wiąże się z Polską Partią Socjalistyczną. W Partii jednak zachowuje stanowisko odrębne. Nie ma ono żadnych sentymentów osobistych, żadnych powiązań z obozem legionowym, jest wyrazem pełnej niezależności socjalizmu polskiego od czynników pobocznych i stara się tę linię niezależności PPS przeprowadzić. Jest za to niejednokrotnie prześladowany, ale to go nie zniechęca, tylko hartuje i umacnia.

Będąc szczerze rewolucyjny, szczerze socjalistyczny, nie uważając socjalizmu tylko za sposób mobilizowania mas proletariackich do realizowania innych zadań, ale za cel wielki sam w sobie, któremu trzeba poświęcić wszystkie siły i życie, pokolenie Stanisława Dubois stwarza nowy typ pepesowca, odrębny od typu okresu poprzedniego. Zawsze jednak i nie z przypadku pozostaje ono wierne swojej Partii mimo takich czy innych błędów jej kierownictwa.

Pokolenie to wychodzi z założenia, iż wieloletnie istnienie PPS nie jest przypadkiem, czy też zbiegiem okoliczności. Rozumuje ono kategoriami marksistowskimi, pamięta ono zdanie Marksa głoszące, iż może istnieć tylko taka partia, która wyraża konkretne interesy klasowe. PPS, zmieniając swą taktykę, idąc drogą jakże ludzkich błędów i jakże świętych zwycięstw, może być w słusznym pojęciu tego pokolenia partią tak trwałą dlatego tylko, że wyraża istotne potrzeby i pragnienia proletariatu, a w szerszym zakresie ludzi pracy miasta i wsi.

Jako marksści nie możemy bowiem przechodzić obojętnie obok faktu, że PPS jest najstarszą i tak trwałą mającą żywot organizacją polityczną, jakiej nie zna historia naszego kraju. To, co wyjaśnia fakt trwałości Partii, to istotne zrośnięcie jej z masami pracującymi, to jej stały żywy kontakt z potrzebami i pragnieniami tych mas.

Nie odrzuca, ale drogą stopniowego uświadamienia sobie rzeczywistości, tym bardziej rzetelnie i tym bardziej uczciwie dochodzi Dubois do drugiej prawdy swego życia politycznego. Jest nią świadomość konieczności zaprzestania wewnętrznych walk w obozie robotniczym, które oba odłamy tego obozu przeniosły w warunki bytu niepodległego z lat walk w konspiracji. Różność położenia legalnej PPS i zepchniętego nadal podziemia ruchu komunistycznego sprzyja wrogowi klasowemu w dalszym korzystnym dla niego skłóceniu obu tych ruchów wywodzących się z podobnych ideowych założeń.

Stanisław Dubois był jednym z tych, którzy w PPS wcześniej zrozumieli, kto korzysta na tej walce, a kto na niej traci; którzy zrozumieli, jak ważnym jest budowanie poprzez wszystkie przeszkody, poprzez przeszkody tkwiące zarówno w obiektywnych warunkach jak i w mózgach i w sercach ludzkich — jednolitego frontu. A był on człowiekiem, dla którego nie było rozbieżności między teorią i praktyką, nie był teoretykiem, a człowiekiem działania i dlatego też nie teoretycznie, ale praktycznie ten jednolity front realizował wówczas, gdy zrozumiał jego konieczność — i szerzył wśród nas przekonanie, że jednolity front jest nieodzowną drogą, na którą cała PPS wejść musi.

W tym swoim dążeniu Stanisław Dubois wraz z innymi był w Partii w mniejszości. Otaczała go z jednej strony zła wola tych, którzy współdziałania z komunistami nie chcieli za wszelką cenę i niezrozumienie wielu z nas, którzyśmy tak wcześniej jak Dubois nie pojęli konieczności i słuszności jednolitego frontu. Myśl jego jednak i czyn jego wydały swój plan.

Nie bez powodu w pierwszomajowej odezwie naszej Partii nazwano ją między innymi Partią Stanisława Dubois. Nie tylko dlatego, iż kieruje nią i kształtuje ją jego pokolenie, którego był przywódcą, ale i dlatego, że zwyciężył w niej i kierują jej pracami i posunięciami jego idee. Idea gorącej, żywej wierności dla Partii, zrozumienia czym ona jest, czemu zawdzięcza swa święta długowieczność, czym tak mocno wiąże się z losami ludu polskiego — i jednocześnie idea zarzucenia walki wewnątrz ruchu robotniczego i współdziałania obu jego odłamów. O to czym żyjemy dzisiaj, o to co jest testamentem Stanisława Dubois.

ZBIGNIEW MITZNER

O demobilizację korpusu Andersa Tekst noty Rządu Polskiego do Rządu Wielkiej Brytanii

W nieobecności Ministra Rzymowskiego Minister Pełnomocny J. Olshewski wystosował następującą notę:

Wielce Szanowny Panie Charge d'Affaires!

W nocy Nr. 198/5247/46 z dnia 4 czerwca 1946 r. w sprawie demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, Podsekretarz Stanu Z. Modzelewski wyraził imieniem Rządu Polskiego wątpliwość co do słuszności utworzenia Polskiego Korpusu Przysposobienia ze zdemobilizowanych żołnierzy polskich.

Rząd mój natychmiast po wysunięciu przez Jego Ekszelencję Ministra Bevin'a projektu sformowania Polskiego Korpusu Przysposobienia wskazał na to, że wbrew zapowiedziom Rządu Jego Królewskiej Mości i niezależnie od Jego intencji nie będzie to faktyczną demobilizacją dawnych oddziałów polskich, lecz za chowaniem ich w innej postaci, a więc w konsekwencji również wszystkich szkodliwych skutków ich istnienia dla sprawy pokoju i stosunków polsko-brytyjskich.

Powstanie Polskiego Korpusu Przysposobienia jako organizacji militarnej, ujętej w karby dyscypliny wojskowej, w najmniejszym stopniu nie zmniejsza presji wywieranej na żołnierzy przez antydemokratyczny korpus oficerski przy pomocy całego systemu wyrafinowanych i dalekich od prawdy środków, a więc jeszcze bardziej utrwała hamulce, powstrzymując żołnierzy od powrotu do kraju.

I. Według ostatnich wiadomości, jakie Rząd mój z różnych źródeł otrzymał, a w szczególności na podstawie oświadczeń gen. Andersa i gen. Kopńskiego, których to wypowiedzi w żadnym razie nie można traktować jako oświadczeń prywatnych oraz od powiedzi Podsekretarza Stanu Lawsona w Izbie Gmin, wojskowy charakter Polskiego Korpusu Przysposobienia nie może budzić wątpliwości. Ten charakter militarny Polskiego Korpusu Przysposobienia Rząd mój widzi w następujących jego cechach:

1. zależność od War Office, 2. za-

chowanie dowództwa wojskowego, 3. zachowanie dawnych formacji i kadr, 4. podleganie prawodawstwu i dyscyplinie wojskowej, 5. utrzymanie oficerów polskich w dowództwie korpusu, 6. zachowanie stopni wojskowych i umundurowania, 7. płaca według stopni wojskowych, nie zaś według wykonywanych prac.

W tym stanie rzeczy obywatel polski podpisujący kontrakt wstąpienia do Polskiego Korpusu Przysposobienia wchodzi w kolizję z ustawą o obywatelstwie polskim z dnia 20 stycznia 1920 r. (Dz. U. R. P. 1920 r. Nr. 7, poz. 44, art. 11, pkt. 2) brzmiącą w tym miejscu: „Utrata obywatelstwa następuje..... 2 przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody Rządu Polskiego”.

Rząd mój zastrzega sobie całkowitą swobodę zastosowania tej ustawy w stosunku do obywateli polskich wstępujących do Polskiego Korpusu Przysposobienia i ponownie podkreślić pragnie, że powstanie i zachowanie tej instytucji traktować musi jako akt, który nie będzie sprzyjał rozwojowi przyjaznych stosunków brytyjsko-polskich i który nie jest uzasadniony bliżej żadnymi względami rzeczowymi.

II. Rząd mój w zrozumieniu potrzeb tych byłych żołnierzy polskich, którzy nie są jeszcze zdecydowani powrócić, nie odnosi się bynajmniej nieprzychylnie do tworzenia instytucji szkolących do zawodów życia cywilnego, jednakże musiałby najpierw nabrać pewności, że instytucje te będą posiadały następujące cechy:

1. Szkolenie odbywać się będzie w formach pozbawionych cech wojskowych, zwłaszcza wyszczególnionych w punkcie 1-szym niniejszej noty.

2. Szkolenie odbywać się będzie w odrębnych zespołach ściśle fachowych.

3. Przedstawiciele Rządu mojego dopuszczani będą do tych instytucji, gdzie szkolenie będzie się odbywać i będą mieli możliwość stwierdzenia ich niewojskowego charakteru.

4. Instytucje szkoleniowe nie będą ośrodkami działalności skierowanej przeciwko Rządowi Polskiemu.

5. Dawni oficerowie Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim pozbawieni będą wszelkiego wpływu na charakter i bieg szkolenia.

6. Płace będą według wykonywanych prac, względnie — do czasu na-

brania przez szkolonych pełnych kwalifikacji zawodowych — jednolite.

7. Szkolący się będą mogli być zapatrywani w prasę polską z kraju, zaś polskie organizacje demokratyczne, działające na terenie Wielkiej Brytanii, będą miały do nich swobodny dostęp.

8. Szkolący się będą mieli zapewniłny swobodny dostęp do przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych Rządu Polskiego bez wszelkiej dyskryminacji z tego powodu.

III. W stosunku do tych, którzy po ukończeniu przeszkolenia w ramach instytucji odpowiadających postulatowi punktu II, powrócić nie zechcą, lub też do tych, którzy natychmiast po demobilizacji mają możliwość osiedlenia się w życiu cywilnym, a dopełnią obowiązku rejestracji w polskich konsulatach, Rząd mój gotów będzie udzielić wszelkich ułatwień emigracyjnych, o to czy ich opieką konsularną w ramach zawartych umów konsularnych i przewidzianą w prawodawstwie polskim, zapewnić im będzie z krajem, a gdy zdecydują się na powrót do kraju, udzieli im wszelkich ułatwień.

IV. W sprawie terminu i sposobu demobilizacji i repatriacji Rząd mój w całej rozciągłości podtrzymuje swe stanowisko wyrażone w nocie poprzedniej z dnia 4 czerwca 1946 r. Nr. 198/5247/46.

Korzystam z okazji, aby ponownie zapewnić Pana o moim niezmiennym szacunku.

Pismo opatrzone jest datą 8 sierpnia 1946 r.

Dziś przewidziany przyjazd La Guardia

Dziś, o godzinie 11-tej rano spodziewany jest przyjazd na lotnisko Okęcie generalnego dyrektora UNRRA — La Guardia.

Generalnego dyrektora UNRRA powita na lotnisku w imieniu Rządu — minister Jędrzejowski, Młn, wiceminister Borman z ramienia MSZ prof. Złotowski i Ciepłak w imieniu Zarządu Miejskiego — wiceprezydent Strzelecki.

La Guardia zamieszka w Pałacyku Myśliwskim w Łazienkach.

W godzinach popołudniowych będzie La Guardia przyjeżdżał w towarzystwie młn. Jędrzejowskiego przez Prezydenta KRN Błękitnego w Belwederze oraz przez tow. Premiera Osóbkę - Morawskiego w Prezydium Rady Ministrów.

Delegacja ONZ zebrała w Polsce cenne materiały

Przedstawiciel Podkomisji ONZ do Spraw Gospodarczej Odbudowy Zniszczonych Terenów oświadczył korespondentowi PAP co następuje:

„Tymczasowa Podkomisja do Spraw Gospodarczej Odbudowy Zniszczonych Terenów — Rady Gospodarczej i Społecznej Organizacji Zjednoczonych Narodów rozpoczęła swą działalność w Londynie w dniu 29 lipca 1946 r.

Po przestudiowaniu memorandumów złożonych przez rządy zniszczonych krajów i po naszkicowaniu sprawozdania Podkomisja wyznaczyła grupy operacyjne dla zwiedzenia zniszczonych krajów i otrzymania dodatkowych informacji przed sporządzeniem ostatecznego sprawozdania, które zostanie przedstawione Radzie Gospodarczo - Społecznej ONZ na początku września w New Yorku.

Grupa operacyjna wyznaczona dla

Wschodniej Europy zakończyła we wtorek 20.8 swój 5-dniowy pobyt w Polsce, w czasie którego spotkała się z jak najserdeczniejszym przyjęciem ze strony Władz Polskich i otrzymała materiały informacyjne.

Należy się spodziewać na podstawie końcowego sprawozdania Podkomisji do Spraw Odbudowy Gospodarczej, że Rada Gospodarcza i Społeczna złoży na Walnym Zgromadzeniu Organizacji Zjednoczonych Narodów zalecenia co do najsukurszej formy międzynarodowej współpracy nad odbudową zniszczonych terenów.

Członkowie grupy operacyjnej podkreślają, że Podkomisja do Spraw Gospodarczej Odbudowy Zniszczonych Terenów nie ma żadnego związku z UNRRA, która stanowi oddzielną organizację”.



W sobotę, 24 b. m. o godz. 16-ej, odbędzie się w sali obrad KRN uroczysta akademii w związku z 4-tą rocznicą meczowskiej śmierci tow. Stanisława Dubois.

Przemawiać będą: Przewodniczący CKW PPS — tow. Premier E. Osóbka - Morawski oraz przewodniczący KC OMTUR — tow. R. Obrączka.

Akademie organizuje Komitet Stołeczny OMTUR.

Polska była w stanie wojny z Włochami

Odrzucenie poprawek włoskich przez komisję traktatową

PARYŻ (PAP). Posiedzenie plenarne Konferencji Pokojowej, które miało odbyć się we wtorek i na którym 6 państw: Albania, Meksyk, Egipt, Kuba, Iran i Austria miały przedstawić swe punkty widzenia, zostało w ostatniej chwili odroczone na prośbę Albanii, której delegacji nie zdążyli przybyć na czas do Paryża.

Na śródownym posiedzeniu plenarnym na przewodniczącego delegat W. Brytanii, który obejmując przewodnictwo po premierze brytyjskim. Prawdopodobnie funkcje te będzie pełnił sam Bevin. Wtorek stanowi ważny etap prac konferencji, ponieważ w dniu tym upływa ostatni termin składania w komisjach poprawek do traktatów pokojowych.

PARYŻ (PAP). Komisja dla traktatu pokojowego z Włochami obradowała we wtorek. Włochy zwróciły się do komisji z prośbą o zmianę wstępu traktatu pokojowego. Włochy proszą, aby we wstępie powiedziano jasno, że wina za przystąpienie Włoch do wojny przeciwko sojusznikom spada nie na naród włoski, lecz winę tę ponosi reżim faszystowski, w odróżnieniu od ludu włoskiego.

Włochy proszą następnie o zmianę słów, że Włochy skapitulowały bezwarunkowo na słowa, że Włochy pierwsze zerwały z Niemcami i przyjęły warunki zawieszenia broni. Zastrzeżenie w stosunku do żądań włoskich wysunęli przedstawiciele Polski, Holandii, Jugosławii, Belgii, Czechosłowacji i Abisynii.

Komisja odrzuciła sugestie włoskie.

OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELA POLSKI

PARYŻ. — W związku z twierdzeniem memoriału włoskiego, który zaprzecza jakoby istniał stan wojenny między Polską a Włochami, na posiedzeniu komisji polityczno-terytorialnej dla Włoch, członek delegacji polskiej radca Winiewicz złożył następujące oświadczenie: „Twierdzenie delegacji włoskiej, jakoby stan wojny między Polską a Włochami nie istniał, jest zupełnie niezgodne z rzeczywistością. Włochy przez rozpoczęcie działań wojennych przeciwko Narodom Zjednoczonym postawiły się poza prawem. Włochy były napastnikiem, dlatego wydane im są co najmniej dziwne, że agresor domaga się wypowiedzenia wojny od tych, których zaatakował. Włochy zerwały stosunki dyplomatyczne z Polską. Polska była w stanie wojny z Włochami. Obywatele polscy we Włoszech byli traktowani jako obywatele wrogiego państwa, własność ich była konfiskowana.

W r. 1941 wydana została wspólna deklaracja wzajemnej pomocy w walce z agresją państw sprzymierzonych. Polska deklarację tę podpisała. W deklaracji tej państwa zobowiązuje się do kontynuowania walki z niemieckim i włoskim okupantem. Deklaracja ta jest jasnym oświadczeniem, wskazującym na to, że stan wojny istniał między Włochami a Polską.

Zołnierze polscy walczyli w północnej Afryce i we Włoszech. Żołnierze polscy brali udział w walkach o Włochy. Dlatego stwierdzam, że wniosek włoski jest nieuzasadniony tak z prawnego jak i z faktycznego punktu widzenia.

Wobec powyższego, komisja odrzuciła poprawki włoskie. Wobec powyższego, komisja odrzuciła poprawki włoskie.

Wobec powyższego, komisja odrzuciła poprawki włoskie.

Francuskie Zgromadzenie Narodowe opracowało projekt nowej konstytucji

We wtorek Zgromadzenie Narodowe we Francji rozpoczęło dyskusję nad nowym projektem konstytucji. Jak wiadomo, w maju r. b. wyborcy odrzucili, b. nieznaną większość, pierwszy projekt konstytucji, opracowany przez socjalistów i komunistów; projekt ten wprowadzał system jednoizbowy i ograniczał uprawnień prezydenta.

Nowy projekt konstytucji jest znacznie bardziej zbliżony do zasad, wysuniętych przez gen. de Gaulle. Walka o nową konstytucję w Zgromadzeniu Narodowym toczy się między nie tylko pomiędzy różnymi ugrupowaniami politycznymi, ale również między koncepcją de Gaulle'a a koncepcją socjalistyczno-komunistyczną. Przywódcy komunistyczni już zapowiedzieli, że nie będą głosowali za projektem w jego obecnej formie. Główne zastrzeżenia dotyczą drugiej izby, t. zw. „Rady Republiki”, która ma zastąpić dawny senat, oraz uprawnień prezydenta, które zdaniem lewicy są zbyt rozległe.

A oto główne zasady projektu nowej konstytucji:

PARLAMENT

1) Zgromadzenie Narodowe wybrane na okres 5-letni na podstawie powszechnego głosowania, oraz Rada Republiki, wybrana na okres 6-cio letni przez rady miejskie i departamentalne (województwa). Rząd jest odpowiedzialny tylko przed Zgromadzeniem. Rada może jednak odesłać każdą ustawę ponownie do Zgromadzenia w celu

ponownego rozpatrzenia, a wtedy do przyjęcia ustawy potrzebna jest absolutna większość wszystkich posłów do Zgromadzenia.

PREZYDENT REPUBLIKI

2) Prezydent Republiki stoi jako arbiter ponad partiami. Przewodniczy on radzie ministrów, desygnuje premiera, ratyfikuje traktaty, akredytuje ambasadorów i posłów. Może on zwracać się bezpośrednio do narodu drogą oświadczeń skierowanych do Zgromadzenia Narodowego. Jest wybierany na 7 lat przez obydwie Izby, na podstawie głosowania imiennego, jawnego, tak, że o wyborach prezydenta decydują będą raczej partie, aniżeli indywidualni posłowie.

RZĄD

3) Premier, desygnowany przez prezydenta republiki, musi przed utworzeniem rządu otrzymać votum ułności absolutnej większości Zgromadzenia.

4) W celu przeciwdziałania częstym zmianom rządów, co hamowało całą maszynę pa-

stwowa francuska przed wojną, projekt konstytucji udziela rządowi prawa rozwiązywania parlamentu i wyznaczania nowych wyborów. Parlament może być rozwiązany już w drugim roku swego istnienia, lub później, jednakże tylko jeżeli w ciągu 2 lat miały miejsce 2 kryzysy gabinetowe.

Projekt konstytucji zawiera postanowienia, zmierzające do rozszerzenia autonomii rządzącego lokalnego, oraz do zmniejszenia władzy prefektów (województw), którzy są przedstawicielami ministerstwa spraw wewnętrznych w każdym departamencie francuskim.

REFERENDUM W PAŹDZIERNIKU

PARYŻ (PAP). Francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne odbyło we wtorek debatę nad projektem nowej konstytucji. Po przyjęciu projektu przez Zgromadzenie Konstytucyjne, będzie on przedłożony narodowi w drodze referendum, które odbędzie się w niedzielę, 13 października.

USA przeciwko odroczeniu ONZ

LONDYN. — Korespondenci radia brytyjskiego donoszą z Waszyngtonu, iż rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowanie jest przeciwny odroczeniu plenarnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych niezależnie od prac Konferencji Pokojowej.

Nowy Jork (PAP). Rozeszły się tu pogłoski, jakoby zastępca sekretarza generalnego ONZ, Sobolew odleciał do Paryża, aby ostatecznie ustalić, czy otwarcie Zgromadze-

nia Generalnego nastąpi, jak to było przewidziane, 23 września, czy też ma być odłożone. Oficjalnej wiadomości o rzekomej podróży Sobolewa nie ma. Jednakże w kołach ONZ dopuszcza się możliwość odroczenia sesji, pomimo starań Trygve Lie, aby odbyła się ona w zapowiadzonym terminie. Decyzja zależy od ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki. Powzięcie decyzji o czekiwane jest w bieżącym tygodniu.

Stanowisko mocarstw zachodnich w sprawie cieśnin tureckich

LONDYN (PAP). Ambasadorowie brytyjski, amerykański i francuski powiadomili rząd turecki o poglądach swoich rządów dotyczących roty radzieckiej w sprawie rewizji konwencji z Montreux. Frakcja parlamentarna rządowej partii republikańskiej ludowej gruntownie rozpatrywała tekst odpowiedzi tureckiej na notę radziecką i wyraziła uznanie dla po-

lityki rządu. Odpowiedź Turcji została nie wkrótce przekazana rządowi radzieckiemu i opublikowana.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Londynu, że źródło urzędowych, że rząd brytyjski wysłał notę do Związku Radzieckiego w sprawie rewizji konwencji z Montreux za dwa lub trzy dni.

Wybitny dziennikarz grecki porwany przez najemników reakcji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje informacje z Aten o porwaniu jednego z najwybitniejszych dziennikarzy greckich, redaktora politycznego demokratycznej gazety „Rizospastis” Kostas Widalisa przez najemników reakcji.

PLEBISCYT NIE ODBĘDZIE SIĘ PRAWIDŁOWO...

LONDYN (PAP). Na temat plebiscytu w Grecji w sprawie monarchii, mającego się odbyć 1 września, korespondent „Times” depeszuje z Aten: „Sądząc z sytuacji w dużej części kaju, naciskając, że długotrwałe napięcie w życiu politycznym Grecji ulegnie złagodzeniu, stają się mało prawdopodobne. Wątpliwym jest, aby urny wyborcze stały się wyrazem woli narodu i aby zagadnienia konstytucyjne zostały raz na zawsze rozwiązane.

Obserwatorzy wątpią w możliwość

prawidłowego referendum i obawiają się, że nie tylko nie da ono rozwiązania wewnętrznego problemu w Grecji, ale następcy poważniejsze dla kraju trudności. W kraju trwają ciągłe zajścia, spowodowane przez tolerowane przez rząd organizacje prawicowe.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Londynu, że koła urzędowe uważają za możliwe dalsze pozostanie w Grecji misji brytyjskiej, która by obserwowała prace przy ustalaniu list wyborczych.

Egipt odrzuca propozycje angielskie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że Makram Pasa, przywódca partii niezależnych wadydystów i członek delegacji egipskiej do dyskusji nad rewizją traktatu anglo-egipskiego oświadczył korespondentom, iż delegacja egipska jednogłośnie odrzuciła propozycje brytyjskie.

Sprawa odbudowy Polski przedmiotem zainteresowania delegacji ONZ

Delegacja Podkomisji ONZ do Spraw Odbudowy Terenów Zniszczonych po jednodziennym pobycie na Śląsku, powróciła do Warszawy. Dnia 20 bm. w godzinach rannych, odbyła się w Ministerstwie Żegluga konferencja pod przewodnictwem ministra tow. Jedrychowskiego, w czasie której delegacja zapoznali się z naszym bilansem płatniczym i handlowym.

W godzinach popołudniowych delegacja ONZ konferowali po raz drugi z wicepre-

wodniczącym Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, prezesem Central. Urz. Planowania tow. Bobrowskim. W czasie konferencji omówione zostały materiały zebrane przez delegację w czasie pobytu w Polsce oraz przedyskutowane wnioski i dezideraty dotyczące odbudowy gospodarczej naszego kraju.

Wieczorem podejmowali goście zagranicznych obiadem, przewodniczącemu Komitetu Ekonomicznego minister Przemysłu tow. Hilary Minc.

Za 16.000.000 dolarów zakupiliśmy sprzęt z demobilu amerykańskiego

Sprawa zakupu sprzętu z demobilu Stanów Zjednoczonych w ramach udzielonego kredytu wchodzi obecnie w fazę zawierania kontraktów kupna oraz ładowania i wysyłki sprzętu do kraju.

Z ramienia Rządu Polskiego zakupy przeprowadza Zakład Misja w Paryżu. Misja ma za zadanie zorientowanie się w sprzęcie amerykańskim, rozmieszczonym w składach na terenie Francji i Belgii a zaopatrzonym do sprzedaży państwom europejskim w ramach planu demobilizacyjnego.

Z dotychczas zakontraktowanych obiektów najpoważniejsze pozycje przedstawiają: sprzęt pływacki, — jak holowniki, łodzie parawersyjne, łodzie patrolowe, statek cysterna, bar-

ki stalowe, krany pływające, pływający warsztat reparacyjny itp. Wartość wymienionego sprzętu przedstawia suma 1.735.765 dolarów. Ponadto zakontraktowano 200 sztuk lokomotyw z tendrami na sumę 8.580.000 dolarów, 1.000 samochodów typu „Wili” (Jeep) o wartości 590.000 dolarów, 1.159 samochodów ciężarowych różnego typu, 980 przyczepki na ogółem sumę około 4.442.180 dolarów oraz 12 samolotów na sumę 275.000 dolarów. Poza tym większą ilość obrabiarek wszelkiego typu, opon i części, dźwignów oraz znaczne ilości oleju i smarów i t. p. Ogółem do chwili obecnej zakontraktowano sprzętu na sumę około 16.000.000 dolarów.

Otwarcie wystawy „Wielka Brytania odbudowuje się”

Dnia 20 b. m. zgodnie z zapowiedzią otwarta została w dawnym pałacu Zamoyskich przy ul. Pierackiego, wystawa pod nazwą „Wielka Brytania odbudowuje się”.

Na uroczystości otwarcia wystawy ambasador W. Brytanii p. Cavendish Bentinck wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając cele, jakie przyświecały inicjatorom wystawy, a mianowicie: pogłębienie wzajemnego zrozumienia między Polską a Anglią oraz zapoznanie Polski z niektórymi problemami i planami brytyjskimi w dziedzinie urbanistyki. Wystawę należy uważać za nową formę wymiany myśli między obu krajami, które wiele ucierniały przez wojnę, a obecnie muszą odbudowywać zniszczone obszary. W dziedzinie odbudowy zagadnienia Polski i W. Brytanii mają wiele wspólnych cech.

Z kolei zaproszony przez ambasadora W. Brytanii minister Odbudowy tow. Kaczorowski dokonał otwarcia wystawy. W przemówieniu swym minister podkreślił doświadczenia z zwaniami imprez tego rodzaju, zwłaszcza dla Polski, która obecnie przeżywa okres wielkiej odbudowy zrujnowanej przez hitlerowskiego barbarzyńcę kraju i szczególnie żywo interesuje się wszelkimi planami i osiągnięciami zaprzyjaźnionych krajów w dziedzinie budownictwa miast i osiedli.

Fiorello La Guardia

generalny dyrektor UNRRA

Fiorello La Guardia, były prezydent Nowego Jorku, objął stanowisko naczelnego dyrektora UNRRA po Herbercie H. Lehmanie w dniu 29 marca 1946 roku.

La Guardia urodził się 11 grudnia 1882 r. w Nowym Jorku. Ojciec jego, Achilles — kompozytor, kapelmistrz i kornecista, był akompaniатorem słynnej śpiewaczki Adellny Patti. La Guardiowie osiedlili się w Prescott w stanie Arizona. W tym mieście spędził swe dzieciństwo Fiorello, tam uczęszczał do szkoły średniej, uczył się grać na kornecie i kochać włoską operę.

Kolejne zajęcia młodego La Guardia, jako urzędnika w konsulacie, dziennikarza i tłumacza pozwoliły mu na nauczanie się języków: włoskiego, niemieckiego, chorwackiego, francuskiego, hiszpańskiego i żydowskiego. Pomimo swych zajęć, studiował on równocześnie prawo na Uniwersytecie nowojorskim, które ukończył w 1910 roku. Pierwszymi jego klientami byli pracownicy przemysłu odzieżowego podczas strajku w 1913 — 1913.

Na arenie politycznej La Guardia występuje w roku 1914, gdy została wystawiona jego kandydatura na członka Kongresu z ramienia Partii Republikańskiej. Jednakże jego ambicje zostały zaspokojone dopiero w r. 1916, gdy wybrany 257 głosami pojechał do Waszyngtonu — jako pierwszy Republikańsin ze swego obwodu.

W wojnie światowej La Guardia brał udział jako oficer sił lotniczych Stanów Zjednoczonych w Italii, Norwegii i Chinach. Za swoją działalność został odznaczony.

W roku 1919 został wybrany prezesem Miejskiej Rady Nowego Jorku. Na tym stanowisku walczył o zwalczanie łapownictwa i korupcji.

Wybrany ponownie posłem na Kongres staczał formalne bitwy słowne ze swymi przeciwnikami, walcząc o krótszy dzień pracy, emerytury dla starców, ubezpieczenia od bezrobocia i odpowiedzialność pracodawców. Posiadał wielu wrogów, lecz jeszcze więcej przyjaciół.

W styczniu 1934 roku wybrano go prezydentem miasta Nowego Jorku. Wybór okazał się szczęśliwy. W czasie trzech swoich kolejnych kadencji La Guardia zakładał parki, budował mosty, ustanawiał ośrodki zdrowia dla zapobieżenia chorobom, budował boiska. Ponadto ulepszone zostały wszystkie środki komunikacji miejskiej.

Będąc prezydentem La Guardia kładł nacisk na budowanie tanich mieszkań, któreby mogły zaspokoić głód mieszkaniowy tysięcy rodzin.

Jako Prezes Konferencji Burmistrzów Stanów Zjednoczonych zyskał nazwę „Burmistrza reform”.

La Guardia nie miał zwyczaju podkreślania tego, iż zajmuje tak wielkie i odpowiedzialne stanowisko. Lubili krzyżować, bić pięścią w stół, przeklinać z zapałem, potrafili jednakże w każdej chwili opanować się równie szybko jak wybuchnąć. Nazwano go „wirtuozem”, który potrafił eksploatować swój temperament dla dobra społeczeństwa.

Po ustąpieniu La Guardia z stanowiska Prezydenta Nowego Jorku, prezydent Truman wydelegował go jako swego przedstawiciela na uroczystości związane z objęciem stanowiska Prezydenta Brazylii przez generała Eurico Gaspar Dutra.

La Guardia przybył na lotnisko w spaniamym szerokim sonbrero. Przyjął go najbardziej entuzjastycznie ze wszystkich gości.

La Guardia prowadził spokojne, sześciużycie rodzinne. W 1929 roku ożenił się z Marią Fisher, która była jego sekretarką w Waszyngtonie. Adoptowali dwoje dzieci: Erycia i Joanne. Oboje z żoną są gorącymi miłośnikami muzyki.

Gdy rozeszły się pierwsze pogłoski o jego nominacji na stanowisko Naczelnego Dyrektora UNRRA, La Guardia oświadczył przez radio w jednym z swych przemówień: „Cierpliwość i męstwo. Przypuszczam, że będą mi one potrzebne w krótkim czasie”.

Pomoc UNRRA do wiosny r. 1947

LONDYN (PAP). Minister Noel Baker po powrocie z Genewy, z konferencji UNRRA, oświadczył, że dostawy dla Europy będą trwały do marca lub kwietnia przyszłego roku. Administracja UNRRA będzie utrzymywać na tak długo, dopóki nie skończą się dostawy.

W kilku wierszach

— We wtorek rano wykonano wyrok na byłym premierze Słowackim z ramienia Hitlera, dr. Tuka, skazany przed kilku dniami na śmierć przez czeskosłowacki trybunał narodowy.

— Prezydent Węgier Tildy odrzucił odwołanie do łaski premiera Stoyay, ministra finansów Schnellera i ministra przemysłu, którzy objeli władzę w marcu 1944 roku po okupacji Węgier przez wojska niemieckie. Egzekucja b. premiera i dwóch ministrów odbędzie się w środę rano.

— Sąd wojskowy w Jerozolimie uwinął porucznika Beniamina Woodworth, oskarżonego o zabicie Żyda Rosenberga w Tel Avivie.

— Nowy plan 5-letni przewiduje elektryfikację w ZSRR około 5.500 km. linii kolejowych. W ten sposób Związek Radziecki zajmie pierwsze miejsce na świecie pod względem długości zelektryfikowanych linii kolejowych.

— Jak donosi z Cypru agencja Reutersa — władze brytyjskie zapowiedziały, że w razie próby ucieczki nielegalnych imigrantów z cypryjskich lub w przypadkach zgromadzeń, mogących doprowadzić do naruszenia porządku, stosowana będzie broń palna.

Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego

zakupi 5 sztuk taśm stalowych mierzonych (ruletek) 15 — 20 mtr. z podziałką milimetrową na całej długości.

Zgłoszenia kierować do Dyrekcji, Warszawa, ul. Leszno Nr. 1, pokój 407, codziennie do godz. 11-ej.

Plotki luksemburskie

Konferencja Paryska trwa

GEN. DE GAULLE —
JAKO JOANNA D'ARCT

Jeden z korespondentów angielskich, który był w roku 1943, podczas historycznego już dzisiaj spotkania Roosevelta z Churchill-em w Casablance, powtórzył swemu francuskiemu koledze — z prośbą o dyskrecję — następującą rozmowę:

Roosevelt usłyszał o podaniu, które kursuje wśród ludu, że w chwilach ciężkich i krytycznych dla Francji, Joanna d'Arc — Dziewica Orleańska — bohaterka walk wolnościowych, toczonych przez Francuzów z Anglikami, powróci, by poprowadzić swój naród do zwycięstwa.

Roosevelt zapytuje Churchilla:
— Czy to prawda — co mi mówiono, że gen. de Gaulle, to Joanna d'Arc?

Chłodna odpowiedź Churchilla:
— Tak, to prawda. Tylko jeszcze moi biśkupi nie znaleźli sposobu, żeby go spalić na stosie.

LOSZY MARSZ. SMUTSA

Około połowy sierpnia spodziewany jest przyjazd do Paryża szefa delegacji Unii Południowo-Afrykańskiej, sędziwego marszałka Smutsa.

Marsz. Smuts był podczas wojny angielsko-burskiej w roku 1900 — 1901 jednym z głównodowodzących wojsk burskich, które — ku podziwom całego świata — tak długo stały się opór podległe W. Brytanii.

Gdy Anglia, po zwycięstwie, udeiliła Burtom autonomii i zapewniła utworzonej Unii Południowo-Afrykańskiej swobodę polityczną, marsz. Smuts zdecydował się na współpracę dla dobra swego kraju.

Dziś jest bohaterem narodowym Unii, a zarazem jednym z filarów Imperium Brytyjskiego.

On to właśnie ustanowił swego rodzaju nie zwykły rekord — był obecny i współuczestniczył w obradach już dwóch konferencji pokojowych.

W roku 1902 brał udział w konferencji w Vereeniging, która ustalała warunki pokoju anglo-burskiego.

W roku 1919 w Wersalu, reprezentował Afrykę Południową.

W roku 1946 przybędzie do Paryża.

Marsz. Smuts twierdzi podobno, że konferencje pokojowe są bardzo męczące i, że czwartej z kolei już by nie przeżył.

GOERING

W PALACU LUKSEMBURSKIM

Pałac Luksemburski, który liczy sobie przeszło 300 lat, przechodził też dziwne koleje. Służył w swoim czasie za siedzibę Marii Medici, mieszkał w nim Ludwik XIV.

W okresie Rewolucji Francuskiej został zamieniony... na więzienie. Tu właśnie uwięziono Danton'a i Kamila Desmoulins.

Następnie Dyrektoriat i Konsulat obrały w nim swoje siedziby.

Przez przeszło wiek obradował w tych murach senat francuski.

Podczas okupacji, w latach 1940 — 1944, marmurowe posągi wielkich Francuzów i fryzowe boginie na plafonach patrzyły z jednakiem oburzeniem i zdumieniem na orgie barbarzyńców. Pałac Luksemburski został zamieniony na główną kwatery Luftwaffe. Goering nieraz wywodził w nim wspaniałe przyjęcia. Francuzi do dziś powtarzają sobie ze zgrozą wystawne jadłospisy i litanie najwspanialszych win, które pochłonęły za przykładem i pod przewodnictwem swego marszałka dyktator III Rzeszy.

Na froncie pomiędzy gigantycznymi antenami radiowymi, powiewała flaga ze swastyką.

Dokładnie w tym samym miejscu, przechodził teraz codziennie pod różnokolorowymi płatkami sztandarów 21 narodów, biorących udział w konferencji.

3.000 PYTAŃ DZIENNE

W hallu, tuż obok małej sali posiedzeń komisji, znajduje się m. in. centrum informacji. Specjalni urzędnicy udzielają odpowiedzi na najdziwniejsze pytania na świecie.

Jeden z członków delegacji amerykańskiej poprosił miłą urzędniczkę o udzielenie mu adresu... „czarnego rynku”.

Dziennikarz turecki, zachwycony zapachem perfum jednej z przechodzących par, zażądał jak najszerszego zakupienia 6 flakonów perfum tego gatunku.

Inny z delegatów chciał koniecznie dowiedzieć się, jakie są losy jednego z oficerów policji francuskiej, którego poznał 10 lat temu, podczas pobytu na południu Francji. Tuż też służyła informacyjna zdobyla się na nielada wysiłek: w kilka godzin później zawiadomiono pytającego, że jego przyjaciel został mianowany szefem policji jednego, z miast prowincjonalnych i podano jego dokładny adres.

Według obliczeń dziennikarzy francuskich, podczas pierwszych dni konferencji zadawano 3.000 pytań dziennie.

CAŁKIEM DROBNE PŁOTECZKI

Gazety francuskie i ich czytelnicy lubią się w różnych drobnych szczegółach, które są starannie notowane na marginesie sprawozdań z przebiegu konferencji.

Tu właśnie możemy się dowiedzieć, że przewodniczący delegacji brazylijskiej, Neves de Fontoura był tak przeczorny, że przywiózł ze sobą 400 własnych, brazylijskich cygar. Cieszy się z tego ogromnie, gdyż francuskie wyroby tytoniowe są... powiedzmy nieco za mocne dla nieprzyzwyczajonych.

Wydało mi się, że na ten raz dosyć plotek luksemburskich.

KAROL MAŁCZYŃSKI

W czwartą rocznicę śmierci Dubois Kim był Stasiek dla naszego pokolenia

Co dzień
mienie

Szkola sojuszu

Prasa wczorajsza doniosła o oświadczeniu czeskosłowackiego wicepremiera Fierlingera, złożonym przed kilkoma dniami w Cieszynie, zapowiadającym podpisanie w najbliższym czasie sojuszu czesko - polskiego. Następnym etapem będzie rozpatrzenie spraw spornych dzielących oba narody.

„Powinniśmy się porozumieć z Polską. — gdyż nie jest to już Polska Becka, ale nowa Polska, demokratyczna. Polska potrzebuje nas politycznie i ekonomicznie, podobnie jak my sami jej potrzebujemy. Traktat sojuszu przypieczętuje naszą przyjaźń wśród wielkiej rodziny braterskich narodów” — powiedział wicepremier Fierlinger.

Zdanie to podzielamy w zupełności. Tym bardziej miło nam jest słyszeć podobną wypowiedź, iż głos ten, jest nie tylko wypowiedzią przedstawiciela państwa, ale i jednego z czołowych przywódców Czeskiej Partii Socjalistycznej. Jest to zatem także zdanie czeskich socjalistów.

Polska Partia Socjalistyczna stała zawsze na stanowisku, że obustronna dobra wola i zrozumienie konieczności sojuszu obu bratnich, słowiańskich i sąsiadujących ze sobą narodów, przewyższy wszelkie trudności i dzielące nas spory.

Do tego niezbędne konieczne jest zachowanie spokoju i umiaru w dyskusjach i polemikach, co nie wyklucza, rzecz jasna, stanowczości w trwaniu na zajętych stanowiskach. Taka też właśnie była taktyka naszej Partii w okresie, gdy nieporozumienia gromadziły ciężkie — zdawałoby się — chmury nad polsko - czeską granicą.

Tym bardziej dziwił nas artykuł, który ukazał się w „Pravie Lidu” — organie czeskiej partii socjalistycznej — właśnie w momencie, gdy socjalistyczny wicepremier składa nie tylko serdeczne, ale i rozsądne oświadczenie o przyjaźni. Autor artykułu w sposób ostry i bezwzględny występuje przeciwko szkolnictwu polskiemu na Śląsku Cieszyńskim. Ten niestety taktyczny i niezbyt socjalistyczny atak na prawa mniejszości narodowej, celbilby — traktować jako oświadczenie o omyłce redakcji. Omyłki takie nie powinny się powtarzać, jeśli ma być zachowana i pogłębiona atmosfera wzajemnej przyjaźni i zrozumienia.

Na dobrej drodze

W numerze zeszłym drukujemy pełny tekst noty polskiej do W. Brytanii w sprawie „ojek Andersa, która — jak podał w dniu wczorajszym „Reuter”, półoficjalna angielska agencja prasowa — jest rozpatrywana żywcem w Londynie.

Sprawa ta ma dwa aspekty. Z jednej strony — zagraniczne kola reakcyjne są żywo zainteresowane w podirzymywaniu na uchodźstwo ogniska niezadowolonych z przemian, które się w Polsce dokonały, ogniska — z którego iskry, teące w naszą stronę — usiłują wzniecać płomień nienawiści i nieszczęść domowych we wnętrzu kraju. Kola reakcyjne zdają sobie sprawę z tego, iż likwidacja ram organizacyjnych tego, niebezpiecznego dla pokoju Europy ogniska, rozbiicie i rozproszenie skoncentrowanych dziś kadr, osłabi akcję polskich faszystów zagranicą, wytrąci im z ręki tysiące różnych możliwości działania i jednocześnie osłabi — jeśli nie zniweczy zupełnie — nadzieje polskiego podziemia w kraju na podtrzymanie „z zewnątrz”.

Z drugiej strony sprawa ta staje się coraz bardziej jasna rządowi socjalistycznemu w Wielkiej Brytanii. Tym bardziej, iż w czasie swoich wizyt w Polsce przedstawiciele Partii Pracy przekonali się oświadczyć i naocześnie o stosunkach panujących w Polsce i o dodatkowych trudnościach, jakie stwarza niewyjaśniona sprawa jednostek wojskowych polskich poza granicami kraju. Dochodzi jeszcze do tego postawa ludności Wielkiej Brytanii, która zarówno w swoim własnym interesie, w interesie swego spokoju, jak też dobrze rozumianym interesie samych polskich emigrantów, życzy sobie ich powrotu do ojczyzny.

Tak rozumiany komentarz „Reutera” o życzliwym rozpatrywaniu polskiej noty i spodziewamy się, że wkrótce już problem ten, jątrzący niepotrzebnie przyjaźne stosunki Polski z jej zachodnim sojusznikiem i towarzyszem broni w walce z faszystem, zostanie ostatecznie, sprawiedliwie i ku obustronnemu zadowoleniu rozwiązany.

W ponurych czasach pogardy, w okresie okupacji hitlerowskiej, Stasiek nie opuścił swojej Warszawy; choć mógł to uczynić bez trudności i emigrować zagranicę. Wtedy, kiedy inni nie myśleli nawet jeszcze o jakimkolwiek oporze, Stasiek rozpoczyna w Warszawie pracę konspiracyjną, która doprowadza do aresztowania Go, osadzenia na Pawlaku i wreszcie śmierci w Oświęcimiu. Dla nas, którzy współpracowaliśmy jeszcze przed wojną ze Stasiem, było jasne, że taki musiał być kres. Stasiek nie potrafił być obojętnym. Jego brawura, odwaga i pogarda śmierci, Jego nieugiętość musiały do tego doprowadzić.

Zwykło się mówić, że nie ma ludzi niezastąpionych. Zapewne, ale bardzo, bardzo nam żal naszego Staska, bardzo chcielibyśmy Go dziś mieć wśród nas, właśnie dzisiaj, kiedy Jego ideały zatrumfowały w życiu Polski i życia Partii.

Trzeba nam iść twardo po drodze, która on nam wytyczył. Trzeba tak, jak On, nieugięcie stać na straży Jego i naszych ideałów. Nie wolno ani na krok odstąpić od drogi słusznej i jedynej, od drogi jedności obozu demokracji, żeby nigdy już nie powtórzyli się Składkowsy z ich Brześciem i Berezami.

To będzie najlepsze uczczenie Stasikowej pamięci.

Jerzy Rawicz

Przegląd prasy

GDZIE NADMIAR — A GDZIE BRAK CHLEBA?

Omawiając sprawę zakończenia akcji pomocy UNRRA dla głodujących i zniszczonych krajów, „Dziennik Ludowy” analizuje obecną sytuację żywnościową świata. Według dotychczasowego przebiegu zniw, sytuacja ta kształtuje się następująco:

„Państwa, którym zbiorzy pozwola na wykazywanie ludności, to Polska, Francja, Szwajcaria, strefa okupacyjna radziecka, Jugosławia i Bułgaria. Pewne minimalne zresztą numery eksportowe będą posiadać Rumunia, Węgry, Dania i Finlandia. Trzeba jednak zaznaczyć, że ta samowystarczalność, to bardzo poważne ograniczenia spożycia, jak ograniczenie przelotu itp.

Minimalny niedobór żywnościowy, posiada Czechosłowacja, jednakże mając dość duże ilości cukru (około 200.000 ton na eksport), będzie mogła brakujące zboże bez trudu wymienić na cukier. Deficytową żywnościowo jest Anglia, Szwajcaria, Włochy, Grecja, oraz strefy okupacyjne angielska i amerykańska. Ten ostatni deficyt wynika jedynie ze zbyt małej sprężystości administracji, która nie dopilnowała należytego przeprowadzenia zasiewów. Anglia i Szwajcaria naturalnie mogą sobie pozwolić na zakupy gotówkowe żywności na rynkach obcych.

Ogółem Europa wyprodukuje znacznie mniej zboża, niżeli potrzeba dla utrzymania jej mieszkańców.

Sytuację żywnościową pogarsza fakt, że zbiorzy w ZSRR zawiodły. Na Ukrainie zboże zniszczyła susza, tak, że Związek Radziecki będzie miał tylko niewielkie nadwyżki i nie będzie mógł, w takim stopniu pomagać innym, jak to robił w roku ubiegłym. A przecież tylko dzięki pomocy ze wschodu mogliśmy utrzymać przydłazy kartkowe na tej samej wysokości w czasie przedwiośnia. Przez nas z pomocą korzystały Francja, Węgry, Bułgaria i Finlandia, obecnie musimy liczyć tylko na siebie.

Znacznie gorzej przedstawia się zaopatrzenie Europy w mięso i tłuszcz. Tutaj tylko Dania jest krajem samowystarczalnym. Wszystkie inne państwa posiadają duże deficyty.

Jednocześnie, sytuacja żywnościowa w innych częściach świata, poprawiła się bardzo wyraźnie. Ze Stanów Zjednoczonych donoszą o dawno niemożliwym urodzaju, również i Kanada, oraz Australia meldują znacznie większe zbiorzy, niżeli w roku ubiegłym. Jedynie w Argentynie burze zniszczyły część zasiewów. Na gładkich światowych już obecnie ceny zboża spadły bardzo poważnie.

Również, o ile chodzi o produkcję mięsa i tłuszczu, kontynent amerykański będzie miał nadwyżki większe, niżeli deficyt Europy.

Stolmy więc przed paradoksem, że na

jednej półkuli będzie panował głód, a na innej, być może trzeba będzie niszczyć nadwyżki produkcji żywnościowej, gdyż biedna Europa głodująca, nie będzie miała za co zakupić potrzebne dla siebie zboże i tłuszcz.

Jeśli chodzi o Polskę, spodziewamy się, iż wizyta generalnego dyrektora UNRRA, La Guardi, którego przyjazd spodziewany jest w dniu dzisiejszym, przyczyni się do wyjaśnienia naszej sytuacji i zakresienia ram, w jakich przyczyną nam zostanie dana pomoc zagranicą, niezbędnie potrzebna dla odbudowy naszego kraju.

REPATRIANCI

Pod tym tytułem wczorajsza „Rzeczpospolita” zwraca uwagę na niedociągnięcia w zapewnieniu repatriantom należytej pomocy i opieki w osiedlaniu się na ich nowych gospodarstwach na ziemiach zachodnich:

„Nie widzimy potrzeby ukrywać, iż to, co się dotychczas działo, względnie dzieje nadal w stosunku do repatriantów, nie należy do rzeczy przyjemnych, a tym bardziej pożytecznych we wspomnianym procesie osiedlania się. Tak ze strony miejscowych władz, jak i osadników z Polskiej centralnej repatriacyjnej, jako element słabszy ekonomicznie, nie znajdowali należytej opieki. Rzecz wladz centralnych było zwrócić na to baczniejszą uwagę. W tym też kierunku poszły ostatnie zarządzenia Ministerstwa Ziemi Odkrytych, które podkreślają z całym naciskiem, iż uprawnienia przysługujące repatriantom na podstawie dekretów, rozporządzeń, instrukcji i okólników muszą być respektowane w całości i bezwzględnie. Niezależnie od tego urzędy i władze miejscowe winny uwzględnić w pierwszym rzędzie interesy repatriantów m. in. w wypadkach: 1) rewizji kartki przez repatriantów inwentarza i innego mienia ruchomego, przynależnego do przydzielonych gospodarstw, a znajdującego się we władaniu osób postronnych; 2) rozdziału odzieży z dostaw UNRRA; 3) przydziału koni i bydła pochodzenia krajowego i zagranicznego; 4) należności podatkowych; 5) opłat za usługi PPT i MR itp.

Wszystkie jednak sprawy leżą w zasięgu kompetencji władz administracyjnych. Mamy tu na myśli ustosunkowanie się osadników z Polskiej centralnej do spraw repatriantów. Trzeba przełamać raz narzęsile tę dziwną obojętność, a często i niechęć do ludzi z Bugu. Trzeba zrozumieć, że ludzie ci przeżyli nie mało, że opuścili swe dawne gospodarstwa, by pomóc nam w tworzeniu nowej państwowości polskiej nad Odrą. Naszym zadaniem więc jest pomóc im, by się zadowili na nowych gospodarstwach tak, by w najkrótszym czasie mogli wejść w orbitę produktywności dla państwa”.

W niedzielę, dnia 25-go b.m. o godz. 10-ej rano w siedzibie C. K. W. w Warszawie przy ul. Wiejskiej 18 rozpocznie swe obrady Rada Naczelna PPS

Nasz stosunek do przywódców partii przed wojną był rozmaity. Nasz, tzn. młodsze pokolenie PPS-owców, Norberta Barlickiego poważaliśmy za jego niezłomność i nieugiętą postawę wobec dyktatury sanacyjnej. Ceniśmy go jako człowieka kryształowej uczciwości i świetnego publicystę. Próchnika jako teoretyka. Byli i tacy, którzy nie mieli miaru wśród nas, odczuwaliśmy doskonale, że odeszli oni już wówczas daleko od socjalizmu, mimo, że mieli jeszcze legitymację partyjną.

Stanisława Dubois zaś kochaliśmy. To nie jest frazes. Nie było wśród młodej partii nikogo, kto by nie darzył Staska największym zaufaniem. Do Staska szło się zarówno w sprawach partyjnych, jak i prywatnych. Po radę, po pomoc, po interwencję. A Stasiek był zawsze gotów przyjść z pomocą. I zawsze Jego pomoc była skuteczna.

Sam niewiele starszy od nas, rozumiał nas najlepiej. Któż z nas nie pamięta demonstracji akademickich młodej lewicowej na ulicach Warszawy. Na czele szedł Stasiek. Któż nie pamięta wieców na dziedzińcu „Robotnika” na Wareckiej, kiedy Stasiek na beli papieru, bez czapki, w zimowy wieczór, rozpłomiął serca do dalszej walki o ideały socjalizmu. Zaden mówca nie potrafił tak, jak On smagać biczem ironii sanacyjnych fuhrerów i endeckich i oemrowskich paniczeków.

Niespełna 30-letni więzień brzeski, najmłodszy poseł socjalistyczny, nie ulękł się stupajki Składkowskiego i po zwolnieniu pracuje jeszcze bardziej intensywnie. Stasiek posiadał w sobie moc zarażania ludzi swoim entuzjazmem, swoją żądzą walki. I to nie na chwilę.

Kiedy parę miesięcy temu rozmawiałem z robotnikami z tartaku w Hajnówce, gdzie Stasiek został obrany posłem, mówili mi:

— Szkoda, wielka szkoda, że Dubois (wymawiali nazwisko tak, jak się pisze) — nie żyje. Nie ma takiego drugiego.

Musieliśmy im opowiadać o działalności Staska w czasie okupacji, o Jego bohaterskiej i męczeńskiej śmierci w Oświęcimiu. Słuchali pilnie i opowiadali mi, jak to było, kiedy Stasiek przyjeżdżał do Hajnówki.

Czemu wszyscy, którzy Go znali i pracowali z Nim, mówią i piszą o Nim: „Stasiek”? Po prostu inaczej nie można. Kiedy nazywaliśmy Go — Stasiek „i byliśmy z nim na ty” — to było zrozumiałe i jasne, tak, jak się mówi „ty” do ojca lub starszego brata.

Stasiek nie bardzo zgadzał się z oficjalną linią CKW. Stasiek był pechowcem z całej duszy, ale był jednocześnie z całej duszy jednolitofrontowcem. Nienawidził sanacji i wszystkich faszystów najgroźniejszych masei, widział możliwość zwalczania sanacji tylko w jednolitym froncie całego obozu lewicy w Polsce. Dlatego Stasiek był autorytetem, nie tylko dla PPS-owców, ale dla całego obozu demokratycznego w Polsce.

Jeżeli było zapowiedziane, że na wiecu, akademii będzie przemawiał Stanisław Dubois, to gdziekolwiek wiec ten się odbywał, jak Polska dłu-

Wanda Wasilewska jedzie do Ameryki

MOSKWA (PAP). Prezes Kongresu Wszechsłowiańskiego w Stanach Zjednoczonych L. Krzycki przesłał do Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie zaproszenie na 3-ci kongres Wszechsłowiański, który odbędzie się we wrześniu bieżącego roku w N. Jorku.

Prezydium Komitetu Wszechsłowiańskiego ustaliło skład delegacji radzieckiej: przewodniczącą Komitetu gen. Gundurów, pisarzę — Al. Korniejczuk, Wanda Wasilewska i inni.

Morgan Phillips o ZSRR

LONDYN (SAP). Morgan Phillips, sekretarz Labour Party w cyklu artykułów opisał swoje wrażenia z pobytu w ZSRR: „Zastanawiam się — pisał Phillips — nad silny, zdrowy, myślący o odbudowie i dumny ze zwycięstw swoich wojsk socjalistycznych. Naród radziecki ma duże poczucie odpowiedzialności za przyszłość swojej ojczyzny. Z rozmów, które odbyłem z mężami stanu ZSRR odniosłem wrażenie, że współpraca Związku Radzieckiego z W. Brytanią może przyczynić się do budowy i zagwarantowania pokoju.

Jak Urzędy Zatrudnienia regulują rynek pracy

Na mocy dekretu Krajowej Rady Narodowej z dnia 2 sierpnia 1945 roku na terenie całej Polski powstały urzędy zatrudnienia. Urząd Zatrudnienia miał za zadanie regulację rynku pracy i pośrednictwo pracy na obszarze całej Rzeczypospolitej. Celem jego było usunięcie najpilniejszego braku organizacyjnego, jakim był brak Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Udajemy się do Wojewódzkiego Urzędu Zatrudnienia mieszczącego się na Pradze przy ul. Targowej Nr. 25. W pokoju na I-yim piętrze, gdzie są przyjmowane zgłoszenia bezrobotnych zastajemy masę kobiet. Rzecz charakterystyczna nie ma tu ani jednego mężczyzny.

— Jak się kształtuje w Warszawie i województwie warszawskim rynek pracy? — zapytujemy naczelnika biura ob. Adama Wiśniewskiego.

BRAK SPECJALISTÓW

— Gierpimy na brak specjalistów. Jeżeli chodzi o Warszawę to ze względu na postępującą szybko odbudowę Warszawy brak nam szalenie specjalistów budowlanych. Na drugim planie należy wymienić duże zapotrzebowanie na siły fachowe w przemyśle metalowym, chemicznym i tkackim. Przemysł tkacki jest bardzo rozwinięty w paśmie Żyrardów—Łowicz. Poza Żyrardowem znajduje się duża ilość tkackich warsztatów chałupniczych.

Nie ma również bezrobocia wśród niewykwalifikowanych mężczyzn. Niewielkie natomiast notujemy wśród kobiet w Warszawie i w mniejszych miasteczkach województwa, gdyż kobiety słabsze z natury fizycznie nie mogą podjąć się pracy fizycznej nieraz przerastającej ich siły. Podkreślić również należy, że w powojennym okresie dużo kobiet utraciło jedynych swych żywicieli mężczyzn i siłą rzeczy podąża ich na rynku pracy jest większa.

ZAPOTRZEBOWANIE NA POMOCNICE DOMOWE

— Czy Urząd Zatrudnienia prowadzi dział pomocniczy domowych? W Warszawie było

kilka prywatnych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej? — zapytujemy dalej.

— Owszem prowadzimy. Kandydatek do tej pracy zgłasza się niewielka ilość, zapotrzebowanie jednak jest bardzo duże.

KARY NA PRACODAWCÓW

Urząd Zatrudnienia ma szerokie uprawnienia dotyczące wszelkiego rodzaju prac w zakładach tak państwowych, jak i prywatnych. Wszystkie zakłady pracy muszą zgłaszać do miejscowego Urzędu Zatrudnienia zapotrzebowania na siły robocze pod rygorem grzywny sięgającej do 30.000 złotych i 3-ich miesięcy aresztu.

Baczną uwagę zwracamy na to, by wszystkie zakłady pracy oraz przemysł leśny i rolny, zatrudniały inwalidów wojennych w stosunku: 1 inwalida na 33 pracowników. W związku z rozkazem Naczelnego Dowództwa, opiekujemy się zdemobilizowanymi żołnierzami: każdy zakład na 20 pracowników ma obowiązek przyjąć jednego zdemobilizowanego żołnierza. Dotychczas żadna instytucja na terenie Państwa nie wylamała się spod tego zarządzenia.

„CLEARING” PRACY

Jeżeli chodzi o rozmieszczenie sił fachowych, jak również niewykwalifikowanych, na terenie całej Polski — powstała tzw. centrala „clearingu” pracy, mieszcząca się przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej (Jasna Nr. 19). Otrzymuje ona ze wszystkich zakładów pracy zapotrzebowania na pracowników, które następnie rozdziela na Wojewódzkie Urzędy Zatrudnienia. Gdy miejscowy Urząd ma kandydata dla firmy poszukującej, która — przypuścimy — znajduje się na Śląsku, chce zagwarantować miejsce, depeszuje, że ma odpowiednią siłę fachową. Po potwierdzeniu przez daną firmę, że posiada jest jeszcze wolna, Urząd wysła kandydata do miejsca przeznaczania, udzielając zniżki kolejowej, ewentualnie bezpłatnego przejazdu.

Miesięcznie Urząd Zatrudnienia wysyła w ten sposób około 1.500 pracowników z terenów całej Polski.

Podczas naszej rozmowy naczelnik odwie ra telefon. Jedną z firm warszawskich prosiła o przysłanie kilku pracowników. Widzimy więc, że Urząd nie bawi się w tzw. kawałki biurokratyczne, lecz sprawy załatwia od ręki.

— Czy należy się spodziewać bezrobocia w okresie zimowym, jeżeli chodzi o Warszawę?

— W zimie spodziewamy się lokalnego bezrobocia wśród murarzy, ze względu na sezonowy charakter ich pracy. Przed wojną Fundusz Pracy rejestrował około miliona bezrobotnych murarzy. Przypuszczając należy, że Ministerstwo Aprowizacji przyjdzie tej branży z pomocą i da jej na okres bezrobocia karty aprow. I-ej kategorii.

Rynek pracy w Polsce obecnie kształtuje się dobrze i żadnych wstrząsów gospodarczych nie przewidujemy — kończy rozmowę nasz uprzejmy informator.

(cz.)

Udział Polski w imprezach artystycznych na kongresie UNESCO w Paryżu

W końcu października odbędzie się w Paryżu kongres UNESCO (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Nauki, Wychowania i Kultury). W związku z tym urządzane będą liczne międzynarodowe imprezy oświatowe, artystyczne i kulturalne.

Organizacją udziału Polski w zakresie sztuki zajmuje się Biuro Współpr. kult. z zagranicą przy Min. Kultury i Sztuki, w porozumieniu z innymi zainteresowanymi Ministerstwami, związkami i organizacjami artystycznymi.

Międzynarodowa Wystawa Malarstwa, która odbędzie się w ramach festiwalu, ma być, zgodnie z regulaminem, wyrazem dążeń pa-

styki ostatnich 10-ciu lat. Z kraju wysyłamy na wystawę ogółem 30 obrazów, w tej liczbie 10 obrazów zmarłych podczas wojny artystów: Boznańskiej, Pankiewicza, T. Czyżewskiego, Kramsztyka i Wąsowicza.

Udział nasz w zakresie muzyki opracowany jest przez naszych dyrygentów: Górzyńskiego, Latoszewskiego i Mierzejewskiego.

W dziedzinie teatralnej przewidziane jest wystawienie fragmentu „Krakowiaków i Górali” w inscenizacji Schillera.

Do Paryża zostaną przywiezione ekspozycje z wystaw urbanistycznych, zorganizowanych ostatnio przez architektów polskich w Anglii.

Sąd honorowy ZZASP-u o artystach występujących podczas okupacji

(PAP). Sąd Centr. II-ej instancji przy Zw. Zaw. Art. Scen. Polskich nadsyła nam następujące oświadczenie:

1) Wszyscy członkowie ZZASP, którzy przekroczyli zakaz występowania w teatrach prowadzonych przez propagandę niemiecką, zostali ukarani lub też sprawy ich są w toku;

2) wszyscy, którzy zajmowali stanowiska

kierownicze w tych teatrach, zostali ze Zw. Zaw. Art. Scen. Polskich wykluczeni;

3) w ocenie stopnia winy brane są pod uwagę pewne okoliczności łagodzące: jeżeli przekraczający zakaz czynił to z wyraźnego polecenia patriotycznej organizacji podziemnej, na co przedstawić może wiarygodne dokumenty oraz dowody, że zlecone mu prace wykonał, lub też jeżeli zrehabilitował się przez wzięcie udziału w walce zbrojnej z okupantem, wreszcie jeżeli w cierpieniach przeżytych w więzieniu lub obozie karnym doświadczył prawości charakteru;

4) we wszystkich sprawach posiadających znamiona przestępstwa politycznego i jako takie przez Sąd Centralny II instancji osądzonych, pozostawia się osobom zainteresowanym możliwość przekazania tych spraw Sądowi Specjalnemu;

5) sądy weryfikacyjne są całkowicie niezależne od Zarządu Głównego ZZASP;

6) zakaz występowania na dzisiejszych scenach polskich może nastąpić dopiero po wyroku II instancji.

W wyjątkowych wypadkach Sąd I instancji może natychmiast zakazać występów o-wym osobom, których zachowanie się w okresie okupacji było szczególnie naganne.

—O—

Nowinki

gospodarczo - przemysłowe

PRODUKCJA SKÓRY NA ŚLĄSKU

Śląskie Zjedn. Przem. Skórzanego w Bytomiu wyprodukowało w czerwcu br. 35.700 kg. skóry podeszwowej, 7.650 mtr. skóry wierzchniej, 8.150 kg. pasów transmisyjnych oraz 13.800 p. obuwia.

O WSPÓŁPRACĘ HANDLOWĄ Z ITALIĄ

Do Italii przybyła polska del. handlowa, w celu nawiązania bezpośrednich kontaktów z większymi włoskimi centrami przemysłowymi. Polska będzie prawdopodobnie importować maszyny, dźwigi, „ury do generatorów itd., eksportować zaś węgiel, produkty chemiczne i farmaceutyczne.

UDOSKONALENIA W TKACTWIE

Biuro Konstrukcyjne przy Zjedn. Budowy Maszyn Włók. przystąpiło do konstruowania zamrązek do oczyszczania wełny oraz nowoczesnych drukarek do tkanin. Nowe maszyny tego rodzaju, opracowane przez polskich inżynierów upraszczają pracę oraz mają wielkie znaczenie dla rozwoju przemysłu tkackiego.

40 MILIONÓW METR. KW. TKANIN

Państw. Zakł. Przem. Bawełnianego, grupujące 26 mniejszych przedsiębiorstw zatrudniających ok. 7.200 prac. Roczna produkcja Zakł. wynosi 40 milionów metr. kw. tkanin oraz 4.500.000 kg. przędzy.

ZA 66 MILIONÓW ZŁ. TOWARÓW ŻELAZNYCH

Na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego pracuje 100 przedsiębiorstw produkujących odlewy żeliwne, opakowania blaszane, pity, maszyny itd. W pierwszej połowie br. przemysł ten wyprodukował towarów na sumę 66 mil. zł.

UCZYMY SIĘ RZEMIOSŁA

Dyrekcja Państw. Gimnazjum stolarsko-rzeźbiarskiego w Cieplach uruchamia z nowym rokiem szkolnym I-szą i 2-gą klasę z osobnym wydziałem stolarki meblowej i działu rzeźby.

Zakończono kalkulacyjno-kurs kroju krawieckiego w Krakowie. Kurs ukończyło 82 mistrzów i mistrzyni krawieckich.

Przy Państw. Główn. Krawieckim w Sopocie zakończono kurs kroju i szycia. Świadectwa ukończenia kursu otrzymało 36 słuchaczy.

Przy Państw. Szkole Zawodowej Żeńskiej czynne są 4 kursy: instruktorek koronkarstwa, koronkarski, kilimkursko-tkacki i trykotarski.

PRODUKCJA Z METALI KOLOROWYCH

Przemysł wyrobów z metali kolorowych obejmuje 16 fabryk, zatrudniających 2400 robotników. Produkcja przemysłu jest bardzo różnorodna, bo od tubek na pastę do zębów, poprzez guziki bielizniane, okucia i naczynia kuchenne, do stopów metalowych, niezbędnych dla przemysłu elektrotechnicznego i kolejnictwa.

Wartość produkcji rocznej przemysłu metali kolorowych sięga około 400 milionów złotych.

129 FABRYK CZEKOŁADY

Przemysł cukierniczy liczy obecnie 129 zakładów produkujących cukierniki, czekoladę itp. Z tej liczby 37 największych wytwórni, zatrudniających 3500 pracowników, jest własnością państwa. Zdolność produkcyjna państwowych zakładów wynosi 29.000 ton.

Komunikat Zw. Zaw. Dziennikarzy w sprawie zarzutów przeciwko red. S. W. Balickiemu

Związek Zawodowy Dziennikarzy RP. Otrzymał w Krakowie na pierwszy powołany posiedzeniu w dniu 11 bm. po wstępnym rozpatrzeniu zarzutów wyemitowanych przez red. nac. „Dziennika Polskiego” ob. Stanisława Witolda Balickiego przeciwko komisji Min. Kultury i Sztuki zajmującej się konserwacją ołtarza Wita Stwosza uchwalili jednomyślnie, że red. Balicki miał nie tylko prawo, ale i obowiązek poruszenia tego w artykule, wobec pogłosek, że arcydzieło Stwosza znajduje się w niebezpieczeństwie, i z faktu, że czynnik oficjalny, a w szczególności konserwator krakowski nie podaje do prasy-zawczasu wyczerpującego sprawozdania z toku prac konserwatorskich nad tym ołtarzem.

W związku z tym Związek protestuje przeciwko formie sprawozdania konserwatora krakowskiego, który redakcji „Dziennika Polskiego” zarzucił jakieś uboczne cele w przedstawieniu tej sprawy, a tym samym akceptuje

stanowisko zajęte przez delegata Związku na konferencji prasowej na Wawelu poświęconej rozpatrzeniu zarzutów „Dziennika Polskiego” w sprawie warunków w jakich odbywa się renowacja tryptyku Stwosza, który to delegat insynuując konserwatora krakowskiego potępił.

Radziecki historyk sztuki w Krakowie

Do Krakowa przybył prof. Aleksiej Sidorow, znakomity radziecki historyk sztuki, wraz z żoną, w towarzystwie sekretarza ambasady radzieckiej w Polsce p. Piutina i radcy Ministerstwa Kultury i Sztuki F. Bałkowicza. Celem wizyty prof. Sidorowa jest nawiązanie łączności z krakowskimi historykami sztuki i plastykami oraz zwiedzenie miasta.

Potulni Niemcy marzą o zemście

Władze Bezpieczeństwa Publicznego na Dolnym Śląsku odkrywają nieustannie wypadki nielegalnego przechowywania przez Niemców broni i amunicji. Ostatnio Wojsko wy Sąd Okręgowy we Wrocławiu rozpatrywał sprawę Niemców: Rudolfa Winklera, u którego znaleziono 2 pistolety i amunicję oraz Emmy Grimmer, oskarżonej również o nielegalne przechowywanie 4-ech karabinów i amunicji.

W czasie rozprawy osk. Winkler Rudolf oświadczył, iż broń i amunicję przechowywał dlatego, że spodziewał się, iż naród niemiecki powstanie i wtedy broń będzie mu potrzebna. Zaznaczyć należy, że przed rejonowym Sądem Wojskowym we Wrocławiu odpowiadało także za nielegalne przechowywanie broni i ch dalszych nieletnich Niemców.

O oszczędną gospodarkę żywnością

Jesteśmy już po żniwach. Sytuacja w dziedzinie aprowizacyjnej ulega pewnemu odprężeniu. Świadczy o tym spadek cen na szereg podstawowych artykułów żywnościowych, przyjęły z ulgą i zadowoleniem przez świat pracy, którego zarobki poczynają się wreszcie zbliżać do przedwojennego poziomu.

Tym nie mniej byłoby rzeczą niesłuszną oddawanie się przesadnemu optymizmowi, stwierdzanie, że wszystkie trudności są już poza nami. Albowiem trzeźwy rachunek — cyfry mówią nam, że droga do całkowitego zrównoważenia naszego bilansu aprowizacyjnego jest jeszcze dość odległa.

I tak niezbędne na zaopatrzenie reglamentowane 1.450 tys. ton zboża uzyskamy, o ile zasoby krajowe uzupełnią zapowiadziane do stawy zagraniczne. Jeśli chodzi o mięso potrzebne nam wynosi 120 tys. ton, — przewidziane zakupy na rynku krajowym 52 tys. ton, import z zagranicy, w który wlicza my również 12 tys. ton dostaw UNRRA — 27 tys. ton, razem 79 tys. ton. Społeczeństwo nasze już dziś musi być przygotowane na to, że brakujące ilości mięsa muszą być zastąpione rybami.

Również tuszyczów, których potrzeba nam

78 tys. ton, zabraknie nam na zaopatrzenie reglamentowane przynajmniej 19 tys. ton.

Jaka jest na te braki praktyczna rada? Wydaje się, że jedna: pilnie, skrupulatnie gospodarować tym, co posiadamy, no i oszczędzanie podstawowych artykułów żywnościowych, unikanie wszelkiego marnotrawstwa, do którego niestety jesteśmy skłonni.

Dlatego też musimy nadal w całej rożności przestrzegać dni beznamiętnych i bezciastkowych, dlatego nie możemy sobie pozwolić na konsumpcję białego pieczywa, dlatego musimy spożywać więcej, znacznie więcej niż dotychczas tanich ryb — zamiast drogiego niedostępnego mięsa.

Społeczeństwo polskie, jak już nadmieniliśmy wyżej jest skłonne do przesadnego optymizmu. Optymizm jest rzeczą konieczną, ułatwiającą życie, przetrwanie trudnego powojennego okresu. Tym niemniej nie może on nam przysłaniać wymowy cyfr. Mówią one o wyzaniu, że tym prędzej odzyskamy całkowitą równowagę na odcinku aprowizacyjnym, im bardziej nakaz oszczędzania żywności zostanie przyjęty przez ogół obywateli, jako prosty i zrozumiały obowiązek.

Czytelnicy piszą

Czy człowiek pracy może dostać we Włochach mieszkanie

Jestem repatriantem, byłem jeńcem wojennym z 1939 roku i na wezwanie Rządu polskiego powróciłem w listopadzie i pracuję przy odbudowie Warszawy, jako stolarz dla Ministerstwa Przemysłu i od czasu, jak tylko powróciłem jestem bez mieszkania. Spie i poniewieram się wraz z swoją żoną, która jest w ciąży, bo nie mogę znaleźć własnego kąta, żeby postawić gdzieś łóżko, a moje mieszkanie w Warszawie zostało kompletnie zniszczone podczas działań wojennych. Ja pozostałem kompletnie bez niczego, a drudzy, co nie nie cierpieli, a przeciwnie bawili się jeszcze z Niemcami, to teraz różniaki są w dużych mieszkaniach. Właśnie jest tu we Włochach takie mieszkanie w domu mojego stryja, u którego ja kątem chwilowo się zatrzymałem, które zajmuje jedna dziewczyna — duży pokój i duża kuchnia. Rodzice jej już od półtora roku wyjechali wraz z jej siostrami na Zachód, i tam się znajdują, a to mieszkanie to tylko

służy jako dom schadzek rozmaitego rodzaju i przechowalnia rozmaitego szrabu z Zachodu, maszyn do szycia, ubrań itp.

Ja wraz ze stryjem, jako gospodarzem domu złożyliśmy podanie do Komitetu Domowego we Włochach o przydzielenie mi chociaż jednego pokoju. Wkrótce dostaliśmy wezwanie i tam nas wystuchano i wszystko opisano.

Ale pan Kierownik Komitetu Domowego odpowiada mi, że to podanie, które żęśmy składali jest nieważne. Wówczas ja się pytam, może ja jeszcze osobiście złożyć podanie, a ten pan odpowiada mi w ten sposób: „pan tego mieszkania nie dostanie, pan mieszkał przed wojną w Warszawie, to niech się pan stara o mieszkanie w Warszawie”.

A ja to uważam, że ja jestem obywatelem polskim, a nie tylko Warszawy.

T. S.

(Nazwisko i adres znane redakcji).

Nawozy sztuczne na kredyty dla ziem odzyskanych w nieograniczonej ilości

Dostarczenie ziemi nawozu przed jesienią siewem zadecyduje o jakości przyszłych zbiorów. Ilość rozporządzanych w tym roku nawozów wynosi około 300.000 ton, tj. o przeszło 100.000 ton więcej, niż spożytkowali w tym okresie rolnicy przed wojną.

Nawozy te można nabywać za gotówkę bez żadnych ograniczeń.

Dla Ziemi Odzyskanych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił wprowadzić sprzedaż kredytową nawozów sztucznych w ilościach nieograniczonych. Na akcje kredytową na ziemiach pozostałych przeznaczono 50.000 ton nawozów.

Nawozy na kredyt na tych ziemiach otrzymują rolnicy, którym wyjątkowo ciężkie położenie materialne nie pozwala na zakup za gotówkę (osadnicy, repatrianci, pogorzelcy, pozbawieni budynków i inwentarza itp.), na podstawie opinii powiatowego Zarządu Związków Samopomocy Chłopskiej.

Dla uproszczenia i przyspieszenia rozdza-

in nawozów sztucznych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w dn. 6.8 br. postanowił utworzenie składów konsygnacyjnych. Dotychczas nawozy sztuczne leżały do chwili kampanii siewnej w miejscach gdzie były produkowane, co utrudniało rozprowadzenie ich w odpowiednim terminie. Obecnie nawozy znajdują się zawsze w odpowiednich składach rozslanych po terenie całego państwa. Nawozy będą przychodziły do składów na kredyt, tak że spółdzielnie nie będą miały kłopotów z zamrożeniem swoich środków na kupno nawozów przed okresem, gdy zjawia się na nie popyt.

CEMENT POLSKI DLA BRAZYLII

Zjedn. Fabr. Cementu RP wysłało w tych dniach z portu gdańskiego na statku „Sława Wola” ładunek 3 tys. ton cementu, z Gdyni zaś na statku „Narvik” 8.120 t. cementu dla Brazylii. Poza tym odchodzi na francuskim statku 3 tys. ton cementu do Daru (Afryka).

Pod gruzami gimnazjum im. Królowej Jadwigi wykryto nowe zwłoki ofiar powstania

Wczoraj, przy usuwaniu pozostałych gruzów gimn. im. Królowej Jadwigi przy Placu 3-ich Krzyży — natrafiono na 4 dalsze zwłoki ofiar powstania. Nazwiska poległych zdołano ustalić.

Są to: 1) Szule Bolestaw, zamieszkały przy ul. Przemysłowej 10, 2) Jamiołkowski Jerzy Stanisław, ur. 16.6.1924 r. ul. Motyka 7, 3)

Zygmunt Dobosz, pseudonim „Szczeban” (przy Doboszu znaleziono legitymację AK), 4) Dąbrowski Zenon, pracownik kolejowy, zam. ul. Przemysłowa 77.

Licznie zebrani członkowie zainteresowanych rodzin i przypadkowi świadkowie — przypatrywali się ekshumacji zachowując wzorowy porządek. (Rs.)

Poszerzanie tunelu linii średnicowej

Ogrodzone, zatarasowane skrzyżowanie Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej z wąskim przepustem dla „17” oraz oryginalny, okrągły budynek, imitujący mikroekopijny cyrk — ustawiony na chodniku Al. Jerozolimskich — intryguje wszystkich.

Okazuje się że są to prace wspólne do właściwych robót, związanych z poszerzeniem tunelu kolejowej linii średnicowej. W okrągłym zaś domeczku mieści się prowizoryczne biuro firmy SPB, która pod nadzorem Dyr. Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego — przeprowadza prace.

W tej chwili zdejmuje się kostkę nawierzchni, usuwa niepotrzebne szyny tramwajowe, kable i elupy przewodów elektrycznych, aby robotnicy mogli dostać się do głębi tunelu.

W grudniu — prawdopodobnie — będą już

zdjęte ogrodzenia ograniczające ruch. Zakończenie całości robót na tym odcinku przewiduje się w maju 1947 r. (Rs.)

Rocznik 1925 idzie do wojska

W dniu wczorajszym RKU przy ul. Ratuszowej 19 rozpoczęło pobór rocznika 1925. Od rana przed lokalem RKU zaczęły gromadzić się kolejni poborowych, których po załatwieniu formalności biurowych oraz zbadaniu przez Komisję Lekarską, odsyłano do koszar.

Dla poborowych uruchomiono świetlicę, bufet oraz kiosk. zaopatrujący rekrutów w najnowsze wydawnictwa polskie. Wczorajem, każdego dnia przez okres trwania poboru, będą wyświetlane filmy.

ROWERY ORMONDE
CZĘŚCI K. LIPIŃSKI
GUMY JASNA 10
Ceny konkurencyjne

SPORT

Decydujący mecz Polonia--Grochow

Do tej pory nie został wyłoniony jeszcze mistrz piłkarski stolicy. Obaj kandydaci na mistrzów: Polonia i Grochow rozegrali ze sobą dwa spotkania z cyklu rozgrywek o mistrzostwo, mimo to żadna z drużyn mistrzostwa nie zdobyła, ponieważ pierwszy

mecz wygrała Polonia 2:0, a drugi zakończył się zwycięstwem Grochowa 1:0. Toteż jutro o godz. 18 na stadionie W.P. odbędzie się trzeci mecz pomiędzy tymi drużynami, który definitywnie wyłoni mistrza stolicy.

Żeleznicy (Bratysława) - ŁKS 5:1 (3:0)

W ub. poniedziałek ŁKS rozegrał najslabszy swój mecz w sezonie. Zawiodło trio obronne. Rezerwowi bramkarz Zielinski przepuścił niefortunnie przynajmniej dwa gole. Najlepszym graczem na boisku był Padko-

wo (ŁKS). Czesi grali dużo lepiej niż w niedzielę i potrafili wykorzystać każdy błąd obrony ŁKS-u. Sędzia ob. Karbownik. Widzów 3 tys.

Zajście na boisku w Lublinie

W Lublinie odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami WKS „Szturm” Lublin, a WKS „Stok” Łódź. W drugiej połowie gry Łodzianie zachowali się niesportowo, grożąc sędziemu. Mimo zajęcia mecz dobiegł końca, przynosząc zwycięstwo „Szturmowi” w stosunku 1:0.

cały czas gry Lublinianie wykazywali doskonałą formę. KS „Sokół” słaby. Mecz kończy się zwycięstwem Lublina w stosunku 7:0, do przerwy 5:0.

WKS „LUBLINIANKA” — „SOKÓŁ” RZESZÓW 7:0 (5:0)

W ub. niedzielę odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej pomiędzy WKS „Lublinianka” a KS „Sokół” z Rzeszowa. Przez

cały czas gry Lublinianie wykazywali doskonałą formę. KS „Sokół” słaby. Mecz kończy się zwycięstwem Lublina w stosunku 7:0, do przerwy 5:0.

Czesi poprawiają wyniki lekkoatletyczne

W obecności 20.000 widzów odbyły się w Pradze zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Czechosłowacji, które jednocześnie były zawodami eliminacyjnymi przed mistrzostwami Europy w Oslo. Na szczególne podkreślenie zasługują wyniki zawodnika Davida (Akademicki Związek Sportowy Brno),

który w biegu na 200 mtr. w czasie 21,6 sek. ustanowił nowy rekord Czechosłowacji, dalej nowy rekord ustanowiony przez Ribhosa w trójskoku — 14,45 m., wynik Zatópka na 5.000 mtr. — 14:48,0 min. oraz Bema skok o tyczce 4,16 m.

Wielka impreza lotnicza w Aleksandrowicach pod Bielskiem

Dn. 25 sierpnia r. na lotnisku w Aleksandrowicach pod Bielskiem odbędą się pierwsze w Polsce zawody lotnicze, w których wezmą udział piloci wszystkich aeroklubów.

Zawody połączone będą z pokazami akrobacji lotniczej i lotów szybowych. Ze

względu na konieczność popularyzacji idei lotniczej w naszym społeczeństwie i zbliżenia mas robotniczych ze sportem lotniczym, w imprezie wezmą udział pracownicy wszystkich kopalń, hut i innych śląskich zakładów pracy.

Nowy rekord świata w pływaniu

Holenderska pływaczka Nel van Vliet pobiła rekord świata na 200 m. stylem grzbietowym, należący do Kopel (Niemcy) i wynoszący 2:55,5 min. Czas osiągnięty przez van Vliet, wynosi 2:52,6 min.; jest on więc prawie 3 sek. lepszy od dawnego rekordu.

noszący 2:55,5 min. Czas osiągnięty przez van Vliet, wynosi 2:52,6 min.; jest on więc prawie 3 sek. lepszy od dawnego rekordu.

Dyrekcja PMT poszukuje młodych sił technicznych — inżynierów, technologów i techników o ukończonych studiach mechanicznych i elektrotechnicznych oraz technika sanitarnego i kreślarzy dla obsadzenia technicznych stanowisk w placówkach Polskiego Monopoli Tytoniowego na prowincji oraz w Biurze Technicznym Dyrekcji Polskiego Monopoli Tytoniowego w Warszawie.

Reflektanci zechcą zgłosić się do Biura Technicznego Dyrekcji Polskiego Monopoli Tytoniowego w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, w godzinach 10 — 14, składając jednocześnie podanie i życiorys napisane własnoręcznie, jak też odpisy świadectw z ukończonych studiów i referencje z pracy.

1454

Proces o wykonanie wyroku z okresu konspiracji

Na posterunku Milicji Obywatelskiej w Nowo Iwicznej zgłosiła się dnia 4 września 1945 roku mieszkanka wsi Czarnów, pow. warszawskiego i zameldowała, że syn jej Henryk został we wrześniu 1944 roku zabity przez Antoniego Szydłowskiego i Stanisława Kwiatkowskiego. Kwiatkowskiego i Szydłowskiego aresztowano.

W toku dochodzenia ustalono, że Henryk Wójcik zapisał się do oddziału partyzanckiego w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku, lecz wkrótce porzucił oddział, tłumacząc się, że nie ma tam żadnego porządku. Za dezercję organizacja wydała na niego wyrok śmierci. Wykonawcami wyroku byli Szydłowski i Kwiatkowski.

Oskarżeni w śledztwie do winy przyznali się, tłumacząc, że wyrok wykonali na rozkaz swego dowódcy.

Na przewodzie sądowym oskarżony Szydłowski zeznał, że w dniu 1-go sierpnia zgłosił się do organizacji AK i przydzielony został do plutonu „Lecha”, działającego na terenie Wilanowa. Brał udział w 2 akcjach.

Około 20 września otrzymał rozkaz od kpt. „Grzegorz” aresztowania Wójcika i Werniaka, za dezercję i zabranie przechowywanej w lesie broni, należącej do oddziału AK. Oskarżony aresztował Wójcika, Werniaka na tomiasz zbiegł. Szydłowski przywiózł aresztowanego Wójcika do Czarnowa około godz. 16 po poł. i tegoż dnia otrzymał od swego dowódcy „Pieńkosza” rozkaz rozstrzelania Wójcika. Oskarżony zeznał, że fakt wykonania wyroku był ogłoszony w „Biuletynie”.

Szydłowski i Kwiatkowski odprowadzili Wójcika do lasu, tam odczytali mu rozkaz egzekucji za dezercję z bronią w ręku. Szydłowski strzelił do niego dwukrotnie w tył głowy, a ponieważ ofiara dawała jeszcze oznaki życia, Kwiatkowski dobił go trzecim strzałem.

Ciało zabitego pochowali w jednym z rowów.

Drugi oskarżony Kwiatkowski przyznał się również do wykonania wyroku z rozkazu. Przyjął go niechętnie, jednak jako żołnierza. Wyrok wykonał musiał. Rozkaz podpisany przez wyższe dowództwo, otrzymał od „Pieńkosza”. W drodze na miejsce egzekucji

Kwiatkowski zwrócił się do Wójcika zapytaniem: „Dlaczego tyś tyle boli zabrał”. Wójcik odpowiedział, że go namówili do tego koledy. Kwiatkowski należał do organizacji AK od 1943 roku.

Po przesłuchaniu oskarżonych sąd przystępuje do badania świadków.

Maria Wójcik, matka zabitego zeznała, że syn nie brał udziału w Powstaniu, a ponieważ bał się aresztowania przez Niemców — wstąpił do organizacji. Ponieważ syn jej mówił, że to „banda”, a nie organizacja więc po trzech dniach opuścił jej szereg. Co do śmierci syna twierdził, że ktoś jej powiedział, że czytał w Biuletynie o wykonaniu wyroku na jej synu za dezercję i kradzież broni.

Świadek Świątkiewicz długoletni soltys gromady Czarnów zeznał, że na terenie podwarszawskim działała organizacja A. K., następnie dodaje, że widział „Biuletyn” wywieszony na słupach telegraficznych w Skolimowie z wykazami osób zlikwidowanych przez organizację AK za napady rabunkowe.

Dalej Świątkiewicz zeznał, że „Kwatermistrz” i „Pieńkosz” chodzili w mundurach wojskowych, — odznakami stopni, dodając przy tym, że partyzanci w okolicach nie rabowali i słyszał jak mówili, że my jesteśmy od tego, żeby u nas nie było rabunków. Bez względu na to byli jednak w stosunku do wojskowych.

Na zakończenie świadek zeznał, że organizacja wytepiła bandytyzm.

Świadek Walendziak zeznał, że w końcu września 1944 roku na gospodarza, u którego mieszkał, dokonano napadu rabunkowego. Rabusiami było kilku osobników w mundurach wojskowych, wśród nich poznał Henryka Wójcika, który pełnił funkcję czujki i przypominał, żeby dla niego postarali się o futro.

Wyrok uniewinniający Kwiatkowskiego i Szydłowskiego. W motywach wyroku Sąd podkreślił, że oskarżeni jako członkowie organizacji wojskowej, walczącej z okupantem, byli regulaminowi wojskowi i rozkaz swych władz przełożonych musieli wypełnić.

Oskarżał prok. Rotter. Bronił adw. Jeknowski.

Od poniedziałku obiad 70 zł we wszystkich restauracjach Warszawy

Od poniedziałku, 26 bm., na mocy okólnika Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego, zostają wprowadzone we wszystkich zakładach gastronomicznych Warszawy dwudaniowe obiady dla świata pracy w cenie 70 zł. Obiady wydawane będą w godz. od 14 do 16.

Wprowadzenie w restauracjach warszawskich posiłków popularnych, jest rezultatem uchwały Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego, która zatwierdziła po pewnych zmianach Min. Aprowizacji i Handlu.

Wprowadzenie obecnie „obiadów popularnych” muszą być umieszczane w osobnej rubryce jadłospisów i składać się z dwóch (do wyboru) zup w cenie 20 zł i dwóch drugich dań w cenie 50 zł.

Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego po

narodzie ze Zw. Zaw. Kelnerów, zwróciło się do Wzdz. Finansowego Zarządu Miejskiego w Warszawie z prośbą o zwolnienie tych obiadów od 10% podatku konsumcyjnego, z tym, że Zw. Zaw. Kelnerów zrzeka się 10% opłaty za obsługę, jeżeli „obiady popularne” wydawane będą tylko dla pracujących. W praktyce wyglądać to może tak, że konsumenci „obiadów popularnych” mogą być legitymowani.

Okólnik Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego zaleca, aby obiady były „smaczne i dobrze przyrządzone”.

Od poniedziałku więc będziemy najeżdżać się do syla we wszystkich restauracjach Warszawy za „jedne 70 zł.” (ap)

Dzień Warszawy

KONDUKTORZY BĘDĄ INFORMOWAĆ

W jednej z gazet stołecznych, w liście do redakcji, czytelnik pisze, że nie mogła dowiedzieć się od konduktora tramwaju, „jak się dostanie na Obóz”.

Musiła to być wypadek sporadyczny. Aby na przyszłość ułatwić obsługę tramwajową informowanie pasażerów, rozdano konduktorom i kendorom egzemplarze wydane przez Dyrekcję M. Z. K. „Informatora Nr 1”, zawierającego szczegółowe wskazówki o miejskich środkach komunikacyjnych. Dyrekcja M. Z. K. poddaje również ogół konduktorów przeszkoleniu ze znajomości miasta i połączeń wszystkich rodzajów lokomocji miejskiej.

RUINY KOŚCIOŁA ŚW. ALEKSANDRA GROŻĄ ZAWALENIEM

Ze względu na niebezpieczeństwo zawalenia się murów kościoła Św. Aleksandra, Wy-

Sala Dąbrowszczaków w Muzeum Wojska Polskiego

Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie przebudowuje salę hiszpańską, poświęconą pamięci Polaków, bojowników o wolność Hiszpanii. Sala zostanie doposażona nowymi, ciekawymi eksponatami, które udało się pozyskać. Jednocześnie wykańcza się wspaniała efektowna sala „zwycięstwa” i dawniejszą salę „chorągiewną” — przemianowaną na Salę Wojska Polskiego.

W ciągu miesiąca lipca br. Muzeum Wojska Polskiego zwiedziło 8.670 osób, w tym 1.700 uczące się młodzieży. (Rs.)

dział Ruchu Kołowego wprowadził wokół tego kościoła ruch jednokierunkowy, stosownie do ustawionych tam znaków drogowych.

STALE ZBIORKI ORMO

PMS (ul. Zabłowska 27) godz. 16.10. Rzeźnia (ul. Sierakowskiego 2-4) godz. 15. XI kom. M. O. (ul. Al. Jerozolimskie 43) godz. 17. M.Z.K. Wola I grupa (ul. Młynarska 2) godz. 10 rano, II grupa godz. 16. XIV kom. M. O. (ul. Wileńska 11) godz. 17. XVI kom. M. O. (ul. Wiktorska 8) godz. 17. „Kolo” XXII kom. M. O. (ul. Obozowa 85) godz. 16. XXIV kom. M. O. (ul. Tykocińska 32-34) g. 17. XXV kom. M. O. (ul. Siedzińska 27) godz. 18. VI kom. M. O. (ul. Grójecka 32) godz. 17.30. Wyodrębniona grupa Filtry (Stacja Filtry, ul. Koszykowa 81) godz. 15.

Koncentracja handlarzy złotem w Alejach Jerozolimskich

W Alejach Jerozolimskich, w pobliżu początkowego przystanku tramwajów idących na Pragę — obserwujemy od dłuższego czasu nienotowaną dotychczas ilość handlarzy i spekulantów „twardymi” i „miękkimi”.

Zaukający już z ulic zduszony szept „kupuj, kupuj złoto, dolary” tu stało obłąkaniem. Zatrzymawszy się i przyjrawszy „kupcom” — można stwierdzić, że tu znajduje się centrum ich działalności.

Polecamy uwagę władz tych „panów”. Sądymy, że znajdzie się dla nich odpowiednie zajęcie przy nowym, jakimś placu, który należałoby oczyścić z gruzów. (Rs.)

Ż ZYCIA PARTII

ZEBRANIE KOMITETU PRAGA CENTRALNA

Zebrań Komitetu Dzielnicy Praga Centralna odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 16 m. 30 w lokalu, Szwedzka 2-4.

KOŁO „TELEKOMU”

Dnia 10 b. m. na ogólnym zebraniu członków PPS pracowników Urzędu Telekomunikacyjnego wybrano Zarząd Koła Sekcji Pocztovej w składzie tow. tow.: E. Sawejko przewodniczący, St. Trzeciński i K. Rościszewski v-przewodniczący, B. Matuszewska i F. Joński — sekretarze, Cz. Jeżnak — skarbnik i M. Basak zast. skarbnika. Miejsce urzędowania Zarządu Koła Sekcji Pocztovej — Warszawa, ul. Barbary 2, pokój 8 o godzinie 8 do godz. 15-ej codziennie.

Custyszymy Co w RADIO

CZWARTEK — 22 sierpnia.

6.00 Sygn. czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.05 Dzień. por. 6.35 Konc. orkiestry wojsk. pod dyr. J. Wojnowskiego. 7.30 Powt. najw. wiad. dzien. por. 8.30 Skrz. posz. rodz. 16.00 Dzień. popoł. 16.30 Arie i pieśni w wyk. A. Majaka. 17.10 Muz. muz. wyk. H. Michalska i M. Milecki. 18.30 Recital skrzypce. St. Hermana. 19.00 Nauka przy głośn. 19.30 „Romaniczny Schumann” aud. słowno-muz. w opr. K. Stromengera. 20.00 Dzień. wiecz. 20.45 Słuchow. 21.00 Aud. dla Polaków z zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.00 „Pokrzywy nad Brdą”. 22.15 Konc. Orkiestry tan. PR pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostat. wiad. dzien. rad. 23.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — nieczynny.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8) — o godz. 18 komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa”, w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81) — o godz. 18 „Szkarpłatne róże”.

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20) — „Pomocnica domowa”.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntońska 8) — o godz. 17 i 19 rewia pt. „Warszawa w kwiatkach”.

TEATR STUDIO (Karowa 31) — o godz. 18.30 „Sprawa Moniki”.

TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego) — codziennie o godz. 19 rewia pt. „Na wesolej łące”.

WYSTĘPY ARTYSTÓW ŻYDOWSKICH

W środę, dn. 21 b. m. o godz. 18-tej, odbędzie się koncert znakomitych żydowskich artystów amerykańskich Molly Picon i Jakuba Kalicha w Teatrze Powszechnym, Zamojskiego 20.

KINA

KINO „ATLANTIC” (ul. Chmielna 33) — „Zygmunt Kłosowski” (nowy film o nieustraszonej polskim partyzancie za czasów okupacji niemieckiej). Nad program proces Greisera i aktualności.

KINO „POLONIA” (Marszałkowska 36) — „Pietro wyżej”.

KINO „SYRENA” (Praga, ul. Inżynierska 4) — „Bez troskie lata”.

KINO „TECZA” (Zoliborz, ul. Suzina 4) — „Uwodzielel”.

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Zoliborz, Pl. Inwalidów) — film naukowy „Na powietrznym szlaku”. Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta

OGŁOSZENIA DROBNE

DR. MED. SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje: Łódź, ul. Kiłińskiego nr 132, w godz. 12 — 2 i 4 — 6.

ŚWIATOWEJ sławy jasnowidz — psychografolog zdumiewająco przepowiada. Nadesłaj pytania, datę urodzenia, 20 złotych. Odpowiedzi indywidualne — analizy metodą grupową. Podziękowania z całego świata. VAPURO, Katowice, skrzynka pocztowa 376. 1404

WARSZAWSKA Szkoła Maszyni Leczniczej i Kosmetyki Dyr. Ma. Kasperskiej, Łódź, Piotrkowska 65. Obok teorii daje gruntowną i wielostronną praktykę. Sekretariat 10 — 18. 1452

SZTANCE ręczne i elektryczne do sprzedania, Pierackiego 13 m. 5 do pani Anny. 1476

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Nr. 1068, na nazwisko Zająk Władysław, Tarczyńska 11, wydaną przez Związek Zawodowy Dozorców Domowych. 1477

WODY kolonjskie — Brilantiny — Kremy. Najtaniej. Hurt. Perfumeria Aniela Nowak, Targowa 23. 1481

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości i szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100% drożej. W numerach niedzielnych 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika” — Warszawa, Al. Jerozolimska nr 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika” w Warszawie: Wileńska 14 Środkowa 7, Marszałkowska 49, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Zoliborz), Zygmuntońska 6 i Poznańska 38. Biura „O” — Warszawa, Al. Jerozolimskie 39, Praga, ul. Targowa 70. „Wolność” — Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Śniódz. Agencji Prasowej „GLOB” — Dział Reklamowy — ul. Złota 4, Dział Reklamowy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Łucwe” — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr 867 79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek Warszawa, ul. Wileńska nr 50.

Samochoodem przez krainę uzdrowisk

Blaski i cienie Dolnego Śląska

Wyjeżdżając z wycieczki prasy warszawskiej z Wrocławia w kierunku Karkonoszy nie można mieć jeszcze przecucia uroku tej ziemi, którą widzi się już po godzinie jazdy, gdy monotony krajobraz koszarowych osiedli i zachwaszczonych, szarych pól żyta i owsa zmienia się w królestwo soczystej przyrody, rozkwitłej aksamitem la-

czywiście wspaniała. Ale należy wątpić, czy to, że najnowocześniejsze elektrokardiografy wykresujące jednocześnie 5 (!) funkcji serca i funkcji gruczołu tarczycowego stoją nie czynne z powodu braku fachowej obsługi — przyczyni się do jej sławy i rozgłosu.

TAM, GDZIE GRAŁ SZOPEN

Wieczorem tego dnia, pewnie od więcej

ale pomimo to z 7 pensjonatów zdrojowych (na 43 zajęte przez Związki, stowarzyszenia i ministerstwa) — czynnych jest tylko 3 (reszta leczy się po szablach) — skutkiem czego Puszczkowie zalegają spacerowicze i wagaundy — a zdroj, który mógłby leczyć 1300 chorych ludzi — leczy ich tylko ok. 600.

BRAK RUCHU TURYSTYCZNEGO

Z Puszczkowską drogą wijącą się wśród Gór Sowich przez Krzyżatkę — Zeylandów, gdzie sanatorium dla gruźlików — wymaga specjalnego omówienia — dostajemy się do Szklarskiej Poręby. O jej turystyce i sportowych walorach świadczy najlepiej fakt, że konkurowała z Garmischpartenkirchen.

Niestety... Przyczyn istniejącego tutaj zastoju w ruchu turystycznym szukać należy w braku swobody poruszania się w górach (zabronione jest nawet fotografowanie) — co zdaje się być wynikiem tylko lokalnych praktyk odnoszących władz.

RAD W WODZIE

Jadąc, ze Szklarskiej Poręby do Wiednia wjeżdżamy z rykiem motorów piękną, szeroką szosą na wysokość 1000 (!) m. nad poziom morza i stajemy w miejscu, gdzie z tą rasą szosy, zakręcającej ostro na stoku widniejąca cała dolina jeleniogórska. Ogrom przestrzeni jest oszałamiający.

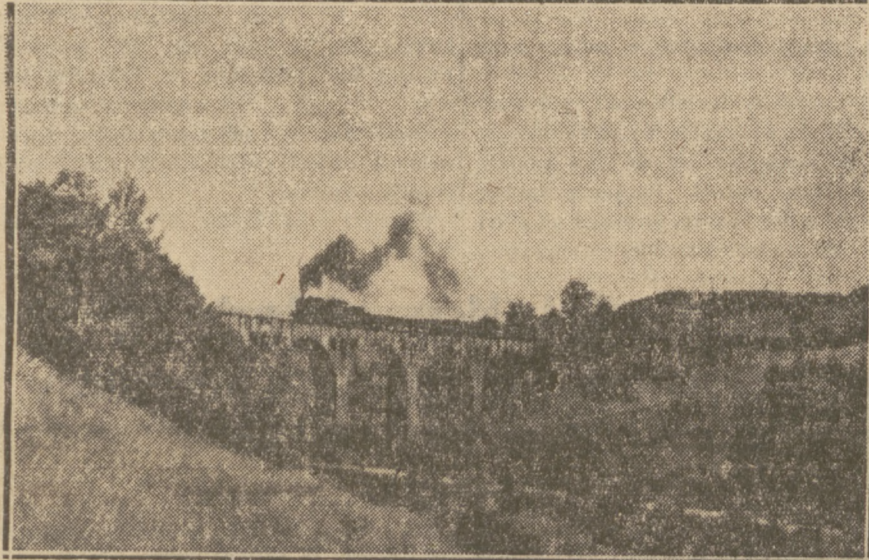
Wieniec — Zdrój słynny jest ze swych radioaktywnych źródeł (wykrytych tu dzięki pracom Curie — Skłodowskiej) i najszerzej rozpowszechniającemu się w lecznictwie. Niestety świeci pustkami i nieczynnych jest wiele wspaniałych urządzeń... Dlaczego?

Należy nadmienić, że w Wiedniu „panuje” 22-letni kurator.

JAJKO SPRZED 40 TYŚ. LAT

To co najbardziej cieszy nas w Cieplicach — to pełnia ruchu i życia wszystkich

Oglądamy źródło — „Pieniawę Szopena”



Władztwo koło Karpacza

i teatr jego imienia, gdzie mając lat 18-cie, w sierpniu 1826 r., dał swój pierwszy, oficjalny koncert.

PUSZCZYKOWO W WALCE Z SZABREM

Jedziemy teraz do oddległego ok. 10 km. na wschód Puszczkowską.

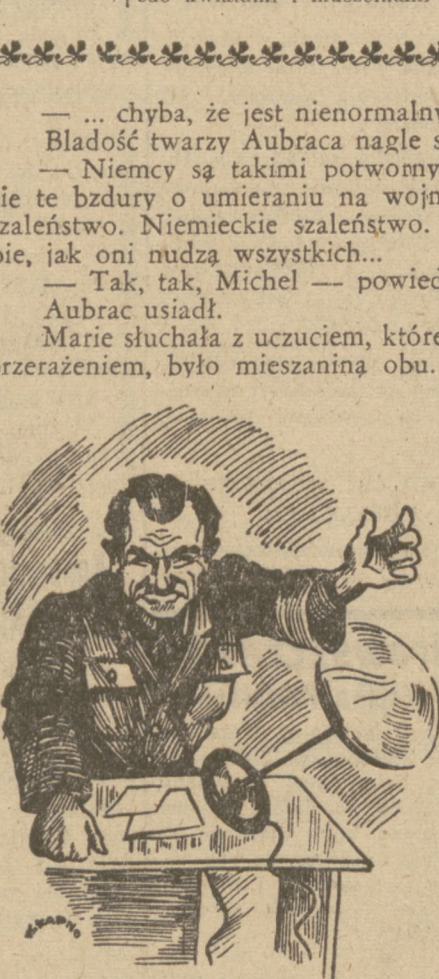
Ze źródła „Wielka Pieniawa” bije tu pół miliona litrów na dobę szczerzy alkalizujący leczący choroby serca i naczyń krwionośnych. Oglądamy sanatorium dla sercowo chorych, w którym spokój i cisza z wykwintnym luksusem wywołują nastrój idealnego odpoczynku i wyczerpania.

Puszczkowsko meżnie walczyło z szabrem,

urządzeń zdrojowych, które w Wiedniu np. przynębiają martwością i bezruchem.

W Cieplicach znajduje się bogate muzeum ornitologiczne (ptaki, owady itd.). W nim to oglądamy jaskółkę, wielkości dyni, zniszczoną 40.000 lat temu na Madagaskarze, witraże skrzydeł 12 tys. motyli, 400 gatunków papug i 600 gatunków kolibrów, z których najmniejszy waży 1 g. i wzbija się na wysokość 3000 m. żyjąc tylko nektarem z kwiatów.

Kobiety zachwycają się czułością samców ptaków alankowych, które w okresie wysiadkiwania jaj przez samice stroją jej gniazdo kwiatami i muszelkami morskimi. Męż-



Aubrac nagle wyciągnął rękę.

— No, myślę — powiedział obojętnie Maulnier. Zmarszczył się: — Ileż to czasu zajmuje temu człowiekowi połączenie się ze sztabem.

— Ona naraziła się na pewne niebezpieczeństwo, pułkownik — powiedział powoli Aubrac.

Maulnier ziewnął:

— Wydaje mi się, że zrobiła jedną rzecz, jaką mogła zrobić — i to nie bardzo dobrze.

W umyśle Marie nie było już żadnego zamieszania: by-

Mimochodem

Narzekać na sanację, a nie mająć wcale racji. Chłop, robotnik, czort ich wie, może wtedy mieli złe, lecz zupełnie miło żyli mądrzy ludzie czynu, czyli: przedsiębiorcy, sklepikarze, waluciarze i kanciarze.

Pod Niemcami było gorzej, jakieś kary i obozy i, podobno, prosty lud tu i ówdzie cierpiał głód. Zarabiała forse jakoś tylko mała część rodaków: przedsiębiorcy, sklepikarze, waluciarze i kanciarze.

Dowiedziano naukowo, że gdy bomba atomowa (taka większa z kropkami) gruchnie kiedyś między nami, lud roboty wykituje. No, a kto się uratuje? Przedsiębiorcy, sklepikarze, waluciarze i kanciarze.

A. TOM

Wyjaśnienie

W związku z notatką naszą „Powstańcy arsenał granatów, odkryty w gmachu „Spółem” — otrzymaliśmy pismo od ob. Gładysza-Jaremy, w którym podaje, że granaty znalezione w windzie były ukryte przez niego i rozbrojone tak, że wydobycie ich nie przedstawiało żadnego ryzyka.

A. P.

Pociągami sanitarnymi PCK

przyjeżdżają do kraju chorzy, starcy i dzieci

Pociągi sanitarne PCK w dalszym ciągu spełniają swe zadanie, przewożąc do kraju chorych, starców i dzieci.

W ciągu czerwca i lipca kursowały 3 pociągi:

Pociąg sanitarny Nr 1, z bazą w Bydgoszczy po powrocie ze Szwajcarii, dokąd odwoził dzieci polskie na kilkumiesięczny pobyt w górach, wyjechał 2 lipca z transportem dzieci do Bułgarii. Powrócił 26 lipca. Następnie dn. 15 bm. wyjechał do Turcji po repatriantów, po czym do Bułgarii w celu zabrania dzieci polskich, które wyjechały na kolonie wypoczynkowe.

Pociąg sanitarny Nr 2 z bazą w Łodzi wyjechał 21 czerwca na teren okupacji angiel-

skiej, skąd 11 lipca przywiózł do kraju chorych, personel sanitarny i administracyjny oraz całe urządzenie szpitala w Bomlitz. Inwentarz szpitalny przeznaczony został do Szczecina dla szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża. Dnia 16 lipca pociąg sanitarny Nr 2 wyjechał po repatriantów do Francji, zabierając po drodze chorych Niemców i dzieci niemieckie, opuszczające Polskę. Powrócił 31 lipca do Łodzi. W dniu 21 sierpnia pociąg ten wyjechał na teren Francji w celu przewiezienia chorych repatriantów.

Pociąg sanitarny Nr 3 z bazą w Krakowie wyjechał 7.VI do Hannoveru, powrócił 29.VI, 18.VII wyjechał ponownie do Hannoveru.

370 dzieci z Zachodu przeszło przez punkt repatriacyjny w Koźlu

W czerwcu br. rozpoczęła się masowa repatriacja dzieci polskich z terenów Rzeszy. Wszystkie dzieci, przybywające do Polski transportami, są kierowane do punktu repatriacyjnego PUR-u w Koźlu na Górnym Śląsku w odległości ok. 60 km. od Katowic.

Na terenie Rzeszy i w podróży dzieci pozostają pod opieką UNRRA. Po przybyciu do Koźla są na utrzymaniu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Polski Czerwony Krzyż dożywia dzieci oraz prowadzi ich ewidencję w celu jak najprędszego skontaktowania ich z rodzinami i poszukiwania nieobecnych rodzin.

Sieroty oraz dzieci, których rodzice są nieobecni, przechodzą pod opiekę Ministerstwa Oświaty i są lokowane w zakładach opiekuńczych. Dzieci, o których rodzinie chwilowo jeszcze wiadomości nie ma, umieszczane są w Domu Dziecka PCK w Katowicach. Jest ich tam 34.

W ciągu czerwca i lipca przybyły cztery

transporty 370 dzieci. Z tej liczby 231 oddano już rodzinom, 105 umieszczono w zakładach opiekuńczych, pozostałe przebywają nadal w Koźlu.

Obchodzimy Dzień Spółdzielczości

Tegoroczny Dzień Spółdzielczości odbędzie się pod hasłem umasowienia ruchu. Będzie on poprzedzony okresem wzmożonego werbunku członków.

W akcji werbunkowej zapowiedzieli swój żywy udział Związki Zawodowe. Przy poszczególnych Związkach Zawodowych powstała specjalne komórki werbunkowe, mające na celu realizację hasła: „Każdy związkowiec — spółdzielca”.

Następnym terenem masowej akcji werbunku będą szkoły wszelkiego typu. Spółdzielnie uczniowskie będą odgrywały rolę przysposobienia spółdzielczego młodzieży.

Margaret Storm Jameson

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

Uczyniła lekki gest, podnosząc obie ręce, dłońmi do góry, jak gdyby ukazując niewinność Galena, ale głos zdradził, iż była przestraszona. Przekonywała siebie, że jest niewinny, ale, patrząc na tych dwóch mężczyzn, którzy byli jego sędziami, tak samo jak i jej, poczuła wątpliwości. Nie tylko co do niego. Głębokie zwątpienie opanowało jej umysł. Jej starannie, z góry przygotowana obrona, upadła w chwili, gdy potrzebowała jej najwięcej, czuła się słaba i zmieszana. Jedyna rzecz, która ją podtrzymała, to ich pogarda, chwytła się jej i każde jej dotknięcie zachęcało, aby brnąć dalej. Tak, ale dokąd? „Jestem we Francji” — powiedziała sama do siebie — to jest francuskie zimno”. Uczyniła wysiłek, aby mówić z przekonaniem:

— Pan go sam widział i rozmawiał z nim. To niemożliwe, aby mówił tak, jak mówi — rozsądnie, nienawidząc strzelaniny i tych rzeczy łagodnie — a jednocześnie planował mordęstwo. To absolutnie niemożliwe.

Pułkownik skinął głową:

— Powiedziałbym, że mówił w dobrej wierze... Tak, — rzekł raczej do siebie, niż do niej.

Aubrac nagle wyciągnął rękę.

Potrącił lampę, stojącą na stole; złamana, brzęcząc, potoczyła się po podłodze. Zdawał się nie zauważyć tego.

— Każdy Niemiec, który nie jest bestią, zawsze działa w dobrej wierze. Czyż nie? — powiedział z pełną niezadowolona goryczą. — Proponuję, z taką samą dobrą wiarą ożenić się i zrobić dobry użytek z posagu; ale kiedy odpowie się oświadczyć, zaczyna zabijać i torturować z tym samym poczuciem niewinności i własnej szlachetności. Mój Boże, jeśli co zrujnowało Europę to właśnie niewiarygodna i niemożliwa do zniesienia dobra wiara Niemców. Żaden zwyczajny łajdak nie uczynił tyle szkody.

— Bzdura, bzdura, co za nonsense — powiedział ostrym głosem Maulnier. — Jeśli człowiek jest szczerym idealistą, nie może być mordercą.

— Pułkownik von Galen jest Niemcem, pułkowniku.

29)

— ... chyba, że jest nienormalny.

Bładość twarzy Aubraca nagle stała się przerażająca:

— Niemcy są takimi potwornymi nudziarzami. Wszystkie te bzdury o umieraniu na wojnie, o sławie, o podboju. Szaleństwo. Niemieckie szaleństwo. Gdyby uprzytomnili sobie, jak oni nudzą wszystkich...

— Tak, tak, Michel — powiedział łagodnie pułkownik. Aubrac usiadł.

Marie słuchała z uczuciem, które nie było ani litością, ani przerażeniem, było mieszaniną obu. Sama litość byłaby bezczelnością. Kiedy Maulnier odezwał się do niej mniej oficjalnie, ale z większą niż zwykle pogardą, uczuła tylko ulgę.

— Pani odmawia podania nazwisk spis kowców. Dobrze więc. Aresztuję całą pani rodzinę i przesłucham ich przy pani.

— Jak pan chce — powiedziała stanowczo. — Nie mogę powiedzieć panu nic więcej.

Aubrac podniósł głowę:

— To postawi Frau von Leyde w położeniu dość przykrym.

— No, myślę — powiedział obojętnie Maulnier. Zmarszczył się: — Ileż to czasu zajmuje temu człowiekowi połączenie się ze sztabem.

— Ona naraziła się na pewne niebezpieczeństwo, pułkownik — powiedział powoli Aubrac.

Maulnier ziewnął:

— Wydaje mi się, że zrobiła jedną rzecz, jaką mogła zrobić — i to nie bardzo dobrze.

W umyśle Marie nie było już żadnego zamieszania: by-

ła spokojna i trzeźwa. „To nie dlatego, że ja jestem tym, czym jestem — pomyślała — on zachowuje się z taką obojętnością. Byłby równie obojętny, gdyby ten powód nie istniał: to dobry żołnierz”.

Aubrac powiedział lekko:

— Czy nie sądzi pan, pułkowniku, że może warto wstrzymać się na razie z jeszcze jednym wybuchem francuskiej bezczelności i brutalności? Mimo wszystko, to nie jest niemożliwe, iż von Galen jest niewinny — stosunkowo. Jeśli możemy uniknąć powiedzenia mu tego i będziemy go śledzić — możemy dostać w swoje ręce wielu innych ludzi — prawdopodobnie ważniejszych.

— I zaufać tej kobiecie, że będzie trzymała język za zębami? — powiedział Maulnier.

— Tyle prawdopodobnie można jej zaufać — powiedział z namysłem Aubrac.

Gdyby spojrzeć na Marie, miałby satysfakcję, iż ta obraza, zaraz po próbie ocalenia jej, zranila ją głębiej, niż obojętność Maulniera. Znaczenie głębiej. Schwytyła za brzeg biurka. Drzwi otworzyły się i wszedł kapitan Long.

— Rozmawiał pan z pułkownikiem Thomasem?

— Tak, pułkowniku.

— Dobrze. Spojrzaj szybko na Marie: — Może pani teraz odejść. Ale proszę milczeć.

Nie poruszyła się. W tej chwili zrozumiała całą swoją bezradność i beznadziejność tego, co się stanie.

— Co ja zrobiłam? — zapytała szeptem.

— Poinformowała nas pani — powiedział sucho Maulnier — że pewni członkowie pani rodziny są łajdakami — pospolitymi łajdakami.

Podniecenie takie, jakie odczuwa się, gdy najgorsze już się stało i gdy człowiek jest zrujnowany, uczyniło ją beztroską i udało jej zdumiewającą energię, tak i — nadzieję:

— Pan zaś jest pospolitym Francuzem — powiedziała, z trudnością powstrzymując uśmiech. — Pan myśli bardzo logicznie w kółko. To sprowadza pana w miejsce, skąd pan zaczął, co dowodzi, że miał pan słuszność od początku... Jest bardzo prawdopodobne, że wskazałam panu jedynego człowieka, który usiłował zapobiec zbrodni... I może jej zapobiec.

Maulnier pochylił się naprzód, chcąc, aby nie straciła niczego z tego groźnego spojrzania:

— Czy pani sama słyszała, jak mówił o tym?

(D. c. n.)